

POLAK WE FRANCJI

Pismo poświęcone sprawom religijnym, społecznym i ojczystym
Wychodzi w każdą niedzielę

Przedpłata we Francji :

Kwartalnie..... 6 fr.

Półrocznie 12 fr.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI :

Rue Saint-Honoré, 263 bis, Paris (1^{er}).

Za granicami Francji :

Miesięcznie : 4 fr.

W Ameryce : 3 dolary rocznie

Uiszcza się przedpłatę przekazem na Bank Związku Spółek Zarobkowych, Paris, rue Saint-Lazare, 82

NA NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ PO ŚWIĄTKACH

Ewangelja napisana u św. Jana w rozdz. IV.

Onego czasu był niejaki królik, którego syn chorował w Kafarnaum. Ten gdy usłyszał, iż Jezus przyszedł z Zydowskiej ziemi do Galilei, poszedł do Niego i prosił Go, aby zstąpił, a uzdrowił syna jego : bo poczynął umierać. Rzekł tedy do niego Jezus : Jeśli znaków i cudów nie ujrzycie, nie wierzycie. Rzekł do Niego królik : Panie, zstąp pierwej, niż umrze syn mój. Rzekł mu Jezus : Idź, syn twój żyje. Uwierzył człowiek mowie, którą mu powiedział Jezus, i szedł. A gdy już zstępował, zabieżeli mu studzy, i oznajmili mówiąc, iż syn jego żyje. Pytał się tedy od nich godziny, której mu się polepszyło. I rzekli mu : iż wczoraj siódmej godziny opuściła go gorączka. Poznał tedy ojciec, iż ona godzina była, której mu rzekł Jezus : Syn twój żyje ! I uwierzył sam i wszysłek dom tego.

1. Podziwiał Najśłodsze Serce Pana naszego Jezusa, że choć nas musi nieraz smutkami nawiedzać, to jednak umie i lubi w tych smutkach nas pocieszać, a nawet hojnie je nam nagradzać, byleśmy uczciwie i należycie je przyjmowali i znosili. Otóż ten królik, to znaczy wielki pan, choć bogaty i w szacunku u ludzi, jednak nie jest wolny od smutku ; bo niemasz kącika bez krzyżyka, i każdy ma swego mola, co go gryzie. Zachorował temu królikowi syn, ukochany i pieszczony, jak zwykle pańskie dziecko, i chociaż choremu ani opieki ani lekarzy i lekarstw nie brakło, przecież choroba się wzmagala i poczynął umierać. Lekarze już zwątpili, a biednemu ojcu ze zmartwienia i żalu mało serce nie pęka ; w tem dochodzi go wieść, że P. Jezus wraca z Jeruzolimy i jest już w Kanie Galilejskiej. Jakaś otucha wstępuje w zboleiałe serce ojca ; wszak tyle był słyszał o potędze i dobroci P. Jezusa, scm też na własne oczy widział może niejednen cud Jego, tak że uwierzył w Pana Jezusa, przynajmniej jako w Mesyasa obiecanege, cudotwórcę i proroka od Boga natchnionege. Miał też ufność w znanej wszystkim dobroci P. Jezusa. Teraz i na niego, przysłała potrzeba i to taka ciężka, że jeżeli P. Jezus jej nie zaradzi, to chyba nie ma na nią ratunku ! Ale On zaradzi ! więc nie zwlekając puszcza się w drogę do P. Jezusa. Widzisz tutaj pierwszy pożytek ze zmartwienia i cierpień idący, że zmuszają nas zbliżyć się do P. Jezusa według tego, co mówi przysłowie : « Kiedy trwoga, to do Broga ».

2. Prosił go aby zstąpił, a uzdrowił syna jego, bo poczynął umierać. Tak to już Bóg zrzędził, że rodzice dzieci swoje kocha ją i, że aby je poratować i dla dobra ich, na niezliczone wysiłki i starania się zdobywają. Alboż mało tego, że matka dziecko w boleściach zrodziła, mlekiem własnem karmiła, we dnie i w nocy spokoju

sobie nie dawała, że ojciec dziesięć, a może dwadzieścia i więcej lat na dziecko ciężko pracował i nieraz sam sobie od ust odejmował, byle tylko dziecko wychować i dobrą przyszłość mu zgotować. Jakżeś mało za to doznają rodzice wdzięczności od dzieci swoich. Owszem nieraz bywa, że im więcej rodzice dzieci swoje kochają i im do gadzają, tem łatwiej dzieci tak przywykają do hojności i usługności rodziców, że zaczynają ją sobie lekceważyć i domagają się od rodziców coraz większej ofiarności, jakby oni wobec rodziców wszelkie tylko prawa, a żadnych nie mieli obowiązków. Nieraz bardzo wczesnie uczą się dzieci zamiast słuchać rodziców — narzucać im wolę swoją, zamiast przyjmować z pokorą i wdzięcznością upomnienia rodzicielskie — lając ich w oczy lub przynajmniej za oczy, utrudniać i zatrwać im życie zamiast im je ułatwiać i osładzać Skądże to pochodzi? Czasem stąd, że rodzice nie przyuzali, jak byli powinni, dzieci swoje słowem, przykładem, a w razie potrzeby i różgą do bojaźni Bożej i karności Pańskiej; czasem stąd, że za mało pilnowali, z kim ich dzieci przedstawają i od kogo uczą się złego. czasem wreszcie jest kara Boża na rodziców, że niegdyś swoim rodzicom źle się wysługiwali, a niekiedy jednak jest w tem niezbadane dopuszczenie Boże.

3. Prosił, aby zstąpił i zdrowił syna jego, bo jeszcze mało znał P. Jezusa i wszechmocność Jego ; i dlatego niejako na pół tylko wierzył i nie przypuszczał, żeby Panu Bogu było równie łatwo z daleka i jednym aktem woli, jak z bliska i żywym słowem lub dotknięciem ręki uzdrowić. Dlatego przygania P. Jezus temu królikowi : Jeśli znaków i cudów nie ujrzycie, nie wierzycie. Słowa te stosują się do wielu z nas, którzy też na pół tylko wierzymy, a to nie dlatego, że nie widzieliśmy cudów, ale, że się nam nie chce cokolwiek guntownie

i dokładniej poznać P. Jezusa i naukę Jego. Ale zazadem drugą korzyść odniósł ten królik z utrapienia swego, tj. że P. Jezus go upomniał; a tę trzecią, że usilniej jeszcze i goręcej prosi P. Jezusa i modli się: *Panie, zstąp pierwej, niż umrze syn mój.*

4. Pokora, z jaką przyjął upomnienie Pańskie, wytrwała modlitwa i ufność, jaką ten królik okazał, podobaly się P. Jezusowi i sprawily, że wysluchał prośbę i rzekł: *Idź syn twój żyw jest.* Słowo P. Jezusa nigdy nie zawodzi, jest Wszechmocne, w jednej chwili przebiega przestrzeń dzielącą Kanę Galilejską od Kafarnaum i od razu, bez lekarstw i zachodów chorego najdoskonalej uzdrawia.

5. *Uwierzył człowiek mowie, którą mu powiedział Jezus, iszedł. Uwierzył... i szedł.* Obyś i ty chciał goręcej uwierzyć, w Pana Jezusa utajonego w Przen. Sakramencie, a uwierzywszy, chciał iść do Niego w różnych utrapieniach ciała, serca i duszy twojej. O! wtedy prędzej i częściej doświadczyłbyś, jak dobry jest P. Jezus i jak umie i lubi pocieszać tych, których wzywa: *Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę.* Uwierzył, bo rozumiał, że niepodobna, aby P. Jezus skłamał lub kogo omylił albo zawiódł, i za tą wiarą wstąpiła w serce jego zbolale nietylko otucha, ale pewność i wesele wielkie, że syn jego, którego zostawił w domu konającego, w tej chwili zupełnie już wyzdrowiał. Jakżeż serdecznie i pełen rozrzewnienia i wdzięcz-

ności przypadł do stóp Pańskich i ucałował je. Pismo św. nic o tem nie wspomina, bo nie ma ono zwyczaju mówić o rzeczach, które się same przez się rozumieją.

6. Dobrych widocznie i dbających szczerze o pana swego sług miał ten królik, kiedy taki brali udział w pociechach i smutkach jego, że pilno im było uwiadomić go, że już nie ma powodu dalej się smucić, bo syn je go zdrów. Ale i on widocznie uczciwym był panem dla sług swoich: nie panoszy się ani nadyma, ale opowiada co widział, słyszał i sprawił u P. Jezusa; i że o tej samej godzinie kiedy wyrzekł P. Jezus w Kanie: *syn twój żyw jest*, w Kafarnaum nagle chory odzyskał zdrowie i siły; i królik ów, i *sam n wierzył i wszystkie dom jego.* Szczęśliwyż to dom, w którym prawdziwie po Bożemu i państwo dbają o dolę i niedolę sług i czeladki swej, i gdzie nawzajem slugi biorą serdeczny udział we wszystkim, co państwo ich cieszy lub boli. Państwo, ich dzieci, czeladka i służba ich według postanowienia Bożego powinni stanowić jedną rodzinę, w której na pierwszym miejscu jest wzajemna miłość, i wzajemna i szczerza, serdeczna życzliwość. Gdzie tej niedostaje, tam się sprawdzają słowa św. Pawła Apostoła: *Jeśli kto o swych a najwięcej o domowych pieczy nie ma, zaprzął się wiary i jest gorszy, niżli niewierny.* Twarde i straszne to jest słowo, ale prawdziwe, niech więc każdy wglądnie w swoje sumienie i radzi o zbawieniu swoim, póki jeszcze czas.

PAMIĘCI HENRYKA SIENKIEWICZA

Dnia 16 listopada 1917 zamknął oczy w Szwajcarji, w Vevey, niezapomnianej pamięci Henryk Sienkiewicz.

Należymy do tego pokolenia, które w latach chłopięcych oczekiwało niecierpliwie na gazetę, aby w niej czytało dalszy ciąg Trylogji. Inni do pokolenia, które z równym zachwytem czytało o bohaterach swoich.

I nas już siwizną pokrytych i młodych aż po dzień dzisiejszy Sienkiewicz uczyli uczy ukochania Ojczyzny. On ducha naszego hartuje, do jedności zachęca, wskazuje, że *Unitis viribus*, przy Boskich auxiliach, ze wszystkich terminów wyjść można. Stany wszystkie z sobą wiąże, i do Matuchny Częstochowskiej prowadzi, sprawadza do katakumb i na moc Kościoła Chrystusowego wskazuje, prowadzi na pole chwały, po ziemi całej imię Polski rozsławia. Nie tylko z Polski, lecz ze świata całego dla rodaków pokarm dla ducha gromadzi. W czasie wojny zabiega o chleb powszedni dla ofiar wojny na ziemiach Polski.

Zawiele nie powiemy, jeżeli wyznamy, że Henryk Sienkiewicz wykształcił i wzmocnił w Polsce ducha narodowego, prawdziwe umiłowanie Ojczyzny.

On trafił i pod strzechy. Najlepszym tego dowodem syn gospodarski zimową porą, o północy, dobijający się do swego proboszcza po następny tom Trylogji, « bo zgromadzeni w chacie nie chcą się rozejść, pragną dalej słuchać czytania ».

Ostatkami sił gonil Sienkiewicz w Vevey, lecz sił tych

nie szczenił i niezmordowanie służył Ojczyźnie.

Widziano na twarzy Mistrza w Vevey chwilowy lęk o losy świata i Polski, gdy armja niemiecka szturmowała do Verdun, lecz lęk rychło ustąpił, oblicze rozjaśniało dawnym światłem ufności i radości, zapatrzone w zorzę rodzącej się wolności Polski. Mówił wtedy ten co czynić, jak działać podczas burzy wojennej, aby dobrze Polsce służyć, zreby jej państwowości zakładać.

Nie doczekał się wolnej Polski, dla której tak niezmordowanie przez całe życie pracował, widział jednak zbliżający się koniec niewoli Ojczyzny.

Na łożu śmiertelnem blaski szczęśliwej w przyszłości doli Polski oblicze jego opromieniały, a ostatnie słowa jego były: Pod Twoją obronę...

Polska sprawadza drogie dla nas wszystkich śmiertelne zwłoki Henryka Sienkiewicza, spoczną one w katedrze Warszawskiej. Przy trumnie jego będzie cała Polska. Modlić się będzie za spokój jego duszy. Zapatrzona w trumnę Siewcy miłości Ojczyzny, hołd składać będzie wielkiemu sercu i czerpać nowe siły do godnego piastowania daru wolności Ojczyzny, nie uронienia tego daru, do jego umocnienia.

Gdy w katedrze warszawskiej składać będą trumnę. Mistrza gdy, cała Polska modlić się będzie za niego, to i na wychodźtwie naszym, gdzie kolwiek serce polskie bije, wszyscy pamiętać będziemy o Nim.

W DNIU 26 PAŹDZIERNIKU

JEMU HOŁD ZA NIEŚMIERTELNE ZASŁUGI
A BOGU MODŁY GORAĆE ZANIESIEM
ZA JEGO DUSZĘ

CZEMU KOCHAMY NASZĄ OJCZYZNĘ?

Listy pisane do Polaka we Francji świadczą wymownie, jak gorąco polskie serca są przywiązane do Matki-Ojczyzny. Nieukożona tęsknota za Polską, chęć Jej wywyższenia przed obcymi, uprzedliwiony lęk o Jej przyszłość, — oto uczucia, które często towarzyszą sercu Polaka — wygnańca.

I nic w tym dziwnego ani niezrozumiałego, że prawdziwy Polak niezatruty żydowsko — masonskimi poglądami tak bardzo miłuje swój kraj ojczysty.

Ojczyzna doczesna — to przecież najświętsze dobro ze wszystkich dóbr ziemskich.

Ojczyzna — to ten skarb najdroższy, co wszystkie inne skarby w sobie zawiera.

Ojczyzna nasza to taka kolebka ojców naszych — to ten kraj gdzieśmy po raz pierwszy ujrzeli cud rąk Bożych: ten świat przepiękny w którym mieszkamy.

Ojczyzna — to ta ziemia ukochana, co nas nosiła w naszym dzieciństwie.

Ojczyzna nasza — to ta ziemia okupiona krwią naszych przodków, co walczyli za Jej wolność i niepodległość.

Ojczyzna-nasza to ten ogród piękny, gdzie nasze serca i umysły rozwijały się na kształt kwiatów, na cześć i chwałę Bożą.

Ojczyzna nasza to ten dom rodzinny, gdzie nasze matki uczyły nas naszej pięknej polskiej mowy.

Ojczyzna nasza — to te pola i lasy polskie do których tęsknimy.

Ojczyzna nasza — to niebo polskie, które wznosząc się ponad naszymi głowami uśmiechało się nam od zarania życia.

Ojczyzna nasza — to to słońce i gwiazdy polskie, co rozjaśniały nam życie wśród trudów i znoju.

Ale te wszystkie dobra to jeszcze nie wszystko, co stanowi naszą Ojczyznę.

Ojczyzna nasza — to ten kraj świętyń w zniesionych na cześć Ukrzyżowanego.

Ojczyzna nasza to coś tak wielkiego, co nas prowadzi Ojczyzny wiecznej.

lić Steczyzna nasza — to tam gdzieśmy nauczyli się chwalić Ojwórcę od dziecinnych lat.

Ojczyzna nasza — to ten kościółek wiejski ubogi, w którym nas uczono katechizmu, poznać i kochać Niebieskiego Ojca.

Ojczyzna nasza — to ten kraj jedyny na świecie, który w Królowej Niebios ma swoją Królową — Królową Korony Polskiej.

Ojczyzna nasza — to ten kraj świętych i męczenników: świętych Wojciechów, Stanisławów i Kazimierzów.

Ojczyzna nasza — to to ukochane Jeruzalem nasze, o którym nie zapomnimy nigdy na obczyźnie.

Ojczyzna nasza — to ta świętość, którą przyciśniemy do serc naszych, zachowując wiernie wiarę świętą naszych ojców.

Ojczyzna nasza — to ta matka, dla której wychowujemy po polsku i po katolicku nasze dzieci na obczyźnie.

Naszą Polską i Katolicką Ojczyznę — to ten ideał, co nam przyświecać będzie w czasie naszego wygnania. — Ten ideał dla którego zachowamy naszą cnotę, naszą polskość, dla którego zniesiemy wszystkie krzyże i cierpienia. Bo Polska Katolicka domaga się tego od nas.

GISZTER.

Ciekawe gospodarstwo rolne w południowej Francji

Niektóre departamenty południowej Francji mają zupełną odrębną organizację gospodarstwa rolnego.

Obszarnik jest właścicielem roli i budynków.

Robotnicy są tylko rodzinami, z których każda liczy 4-5 sił roboczych. Nieżonatych jako robotników zasadniczo się nie zaciąga. Każda rodzina ma swój oddzielny dom na mieszkanie o 3-4 pokojach z piwnicą, strychem, chlewami dla własnych zwierząt domowych, drobiu i t. d. Pod domem ogród. Rola w całości jest własnością obszarnika, ale część jej uprawiają rodziny robotnicze dla obszarnika, drugą część dla siebie.

Bydło również w części należy do obszarników, w części do robotników, którzy pracują koło bydła swojego i bydła pana. Za swoje bydło płacą albo odrazu

albo, o ile gotówki nie mają, dostają zaliczkę od pana. Narzędzia rolnicze również są ich własnością i to na tej samej podstawie.

Rodzina robotnicza więc jest właścicielem narzędzi rolniczych i bydła, ale jest zobowiązana do pracy dla obszarnika.

Z roli sobie oddanej do użytkowania robotnicy sami żniwiają dla siebie, dochód z ogrodu i ze swojego bydła również do nich należy. Za pracę na części pańskiej pobierają odpowiednią płacę, 4.000 do 4.500 fr. rocznie.

Ta organizacja pracy i organizacji ziemskiej nie jest dzisiejszej daty. Istnieje od długich wieków, pochodzi z czasów kiedy Rzymianie jeszcze władali tą ziemią i oni pierwsi ją zaprowadzili.

Dziś ten system nosi nazwę « de metayers » system dzierżawny.

**RODZICE
UCZCIE DZIECI
CZYTAĆ I PISAĆ
PO POLSKU !**

**POLAK WE FRANCJI
JEST DLA WAS
NAJLEPSZYM
PISMEM !**

ŻYCIE I TROSKI WYCHODźCÓW

Z POWODU PRZEPROWADZENIA ZWŁOK Ś. P. HENRYKA SIENKIEWICZA

Dnia 26 października odprawi się nabożeństwo za ś. p. Henryka Sienkiewicza w kościele polskim w Paryżu (263 bis, rue St. Honore) o godz. 11. Cała Polska hołd złoży w tym dniu pierwszorzędnemu talentowi i chlubi imienia polskiego i cała Polska modlić się będzie za tego prawego chrześcijanina. To też i cała emigracja polska we Francji poczuwać się będzie do tego samego obowiązku wobec nieśmiertelnych zasług Sienkiewicza.

ZJEŹDŹA SIĘ JUŹ MŁODZIEŻ POLSKA NA STUDJA UNIWERSYTECKIE WE FRANCJI

Z początkiem listopada zaczną się wykłady. Wielu Polaków studjować będzie w Paryżu, Strasburgu, w Lille, w Lyonie, w Nancy, w Grenoble i t. d. Wobec wielkiej liczby studentów polskich we Francji odprawi się nabożeństwo do Ducha świętego w intencji młodzieży polskiej studjującej we Francji w niedzielę dnia 9. listopada w kościele polskim w Paryżu o godz. 11-ej rano.

KSIĄŻKI O SIENKIEWICZU

Merlebach, dnia 13-10.24.
Związek Towarzystwa Polskiego Wschodniej Francji otrzymał do wypożyczenia na obchód Sienkiewiczowski broszurki, więc uprasza się pp. prelegentów, potrzebujących owe broszurki, o zgłoszenie się pod adresem: Szubczyński A. Merlebach, Casino (Moselle).

ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA

Donosimy wszystkim członkom oraz zainteresowanym, iż Zarząd Związku Nauczycielskiego rozpoczął po przerwie wakacyjnej swoją działalność.

Wyniki wniosków ostatniego Zjazdu opublikuje się niebawem.

Wszelkie korespondencje uprasza się skierować pod adresem sekretarza: M. St. Wujec à Carvin Fosse IV. Pas-de-Calais.

ZARZĄD.

SZANOWNE NAUCZYCIELSTWO

Uprasza się o łask. spieszne podanie swoich adresów, ponieważ Zarząd Związku Naucz. wysyłać będzie w najbliższych dniach komunikaty interesujące i dotyczące nie tylko członków organizacji naucz. lecz wszystkie osoby pracujące w szkolnictwie i ochronkach

Ponieważ Zarząd pracuje nad polepszeniem bytu nauczycielstwa i nad poprawieniem warunków organizacji, szkolnictwa i ochron dla dzieci, nie wątpimy, że w sprawach tak ważnych i pilnych, ógół przyczyni się do przeprowadzenia zapoczątkowanej pracy.

Wszelkie korespondencje, jako i deklaracje z przystąpieniem na członka prosimy skierować pod adresem: Mr Stefan Wujec, Fosse IV, à Carvin (Pas-de-Calais).

Zarząd.

ŹNIWA WE FRANCJI

St.-Poise, dnia 12-10 1924 r.

Dowiadujemy się, że chcecie się dowiedzieć o żniwach. Przecież nam tym dziewczętom nie jest trudno żniwa opisać. Ale tak jak u nas jest: dziewczęta robią kontrakt w folwarku miesięcznie, idą 6-stej rano na folwark i pracują do 7-mej wieczór. A my tu wstajemy o wpół do czwartej rano i pracujemy do dziesiątej wieczór. Nasza dziewczyna w Polsce idzie do roboty od rana, a my tu już tak się przedtem narobimy, że trudno rąk za siebie założyć: trzeba 10 krów wydoić, 15 swni nakarmić i koło sto królików, a co kur, co kaczek, to nie do opisanania, wszystko trzeba zaspokoić i jeszcze do

HENRYK SIENKIEWICZ BITWA POD GRUNWALDEM

Nad ranem wichura nietylko nie ustała, ale wzmożła się dotego stopnia, że niepodobna było rozpiąć namiotu, w którym król zwykł był od początku wyprawy słuchać codziennie trzech mszy świętych. Przybiegł wreszcie Witold z prośbami i błaganiem, aby nabożeństwo do stosowniejszej pory w zaciszach leśnych odłożyć i nie wstrzymywać pochodu. Jakoż stało się zadość jego życzeniu, bo nie mogło być inaczej.

O wschodzie słońca ruszyły wojska ławą, a za nimi nieprzejrany tabor wozów. Po godzinie pochodu wiatr uciszył się tak, że można było rozwinąć chorągwie. I wówczas pola, jak okiem sięgnąć, pokryły się niby kwieciami stubarwnem. Żadne oko nie mogło objąć zastępów i tego lasu rozmaitych znaków, pod którymi pułki posuwały się naprzód. Szła więc Ziemia

Krakowska pod czerwoną chorągwią z białym orłem w koronie, była zaś to chorągwie w naczelną całego Królestwa, wielki znak dla wszystkich wojsk. Niósł ją Marcin z Wrocimowic, herbu Półkozy, rycerz potężny i w świecie sławny. Za nią szły hufce nadworne, jeden mając nad sobą podwójny, krzyż litewski, drugi pod Pogonią. Zaś pod znakiem św. Jerzego ciągnął potężny zastęp najemników i ochotników zagranicznych, przeważnie z Czechów i Morawców złożony. Tych wielu stanęło na tę wojnę, bo i cała czterdziesta dziewiąta chorągiew była wyłącznie z nich złożona. Lud to był, zwłaszcza w piechocie, która ciągnęła za kopijnikami, dziki, niesforny, ale do bitwy tak zaprawny, a w spotkaniu tak zaciekły, iż wszelkie inne piechoty, gdy się o nich otarły, odskakiwały co prędzej, jako pies od jeża. Berdysze, kosy, topory a szczególnie żelazne cepy stanowiły ich broń, którą władali wprost strasznie. Najmowali się oni każdemu, kto ich płacił, albowiem żywiołem ich jedynym była wojna, grabież, rzeź.

Wpobok Morawców i Czechów, szło pod swymi znakami szesnaste chorągwie ziem polskich, w tych jedna przemyska, jedna lwowska, jedna halicka i trzy podolskie, a za nimi piechoty tychże ziem, przeważnie zbrojne w rohatyny i w kosy. Książęta mazowieccy Janusz i Ziemowit wiedli chorągwie dwudziestą pierwszą, drugą i trzecią. Tuż szły biskupie, a potem pań-

tego im zupe zgotować, i to wszystko przed szóstą godziną, a po : 6-tej zaraz na pole. A teraz opisujemy dalej polskie żniwa, jak u nas dziewczęta kontraktowe żądają wiaza za maszyną, to jedna dziewczyna uwiąże i 4 kopy, a gdy żnie sierpem i wiąże, to tylko jedną kopę. A co my tu nawiązali za tą maszyną to by tych kop nie zliczyć dzień długi, bo robiło się aż całkiem zmrok był na polu. A później wszystka domowa robota na nasze ręce. Szło się spać o dwunastej. A co teraz się tych kartofli nazbieramy i narzucamy na wozy, a co tych jabłek, to aż kolki kłują od tej pracy, i to wszystko za 80 franków.

Prosimy dać nam odpowiedź! jak nasze dziewczęta biedują we Francji.

Kończymy z poważaniem.

Dziewczęta de Saint Poise.

POBYT LEKARZY POLSKICH W LYONIE

W dniu 12-go października 1924, przybyła do Lyonu delegacja chirurgów polskich w liczbie trzynastu i została na dworcu powitana przez dziekanat miejscowego uniwersytetu z p. Lepin'em na czele oraz przez przedstawiciela miejscowego Konsulatu Rzplitej Polskiej. W dniu 13-go października 1924, podejmował p. Dziekan Lepin gości polskich śniadaniem w miejscowym szpitalu. Liczba zaproszonych gości wynosiła około 40 osób. Wśród uczestników był także obecny przedstawiciel Konsulatu lyońskiego. W czasie śniadania wygłosił przemówienie p. Dr. Kryński, zaznaczając, że przed trzema laty witała Warszawa chirurgów francuskich w swych murach i że wówczas chirurdzy polscy

poznali także kolegów swych z Lugdunu. Bawiąc obecnie we Francji, delegacja lekarzy polskich nie chciała ominąć okazji, aby odwiedzić również Lyon, miejsce urodzenia Pasteur'a. W odpowiedzi swej na wyżej cytowane przemówienie zaznaczył p. Dziekan Lepin, że zarówno on jak i wszyscy jego koledzy mile wspominają chwile przeżyte w Warszawie. P. Dziekan Lepin wyraził swą radość z powodu przyjazdu delegacji polskiej do Lyonu albowiem w ten sposób poznają lekarze polscy, że poza Paryżem istnieją jeszcze miejscowości we Francji, w których życie naukowe płynie dość wartkim prądem. Wprawdzie Lyon, położony bardzo romantycznie, nie posiada tak wspaniałych perspektyw jak Paryż i jak Warszawa (ulica Marszałkowska, Nowy Świat). Lyon jest natomiast centrem przemysłu jedwabnego, samochodowego, etc. W końcu zaznaczył p. Dziekan Lepin, że nie chce mówić tylko o przyjaźni polsko-francuskiej, opartej na uczuciu, lecz stwierdzić musi, że współpraca francusko-polska zarówno na polu naukowym, jak i handlowo-przemysłowym przybiera coraz szersze rozmiary. Oddając cześć kobietom-matkom polskim za ich wychowywanie dzieci swych w czasach niewoli na prawych synów ujarzmionej Rzplitej, mówca wniósł toast na cześć uniwersytetów polskich.

KOMUNIKAT TOWARZYSTWA PRACY SPOŁECZNO-KULTURALNEJ

W sprawie deklaracji Towarzystw polskich w prefekturach policji francuskiej.

Otrzymując często listy od stowarzyszeń robotniczych z całej Francji z prośbą o informacje w sprawie legali-

skie w liczbie dwudziestu dwóch. Więc Jaśka z Tarnowa, Jędrka z Tęczyna, Spytka Leliwy i Krzona z Ostrowa, i Mikołaja z Michałowa, i Zbigniewa z Brzezia, i Krzona, z Kozichłów, i Kuby na Koniecpoli, i Jaśka Ligezy, i Kmity, i Zakliki, a oprócz nich, rodowa Gryfitów i Bobowskich i Kozlich Rogów i różnych innych, którzy w bitwach zbierali się pod wspólnym herbem godłem i wspólne wykrzykiwali « zawołanie ».

I tak rozkwitła pod niemi ziemia, jak rozkwitają łąki na wiosnę. Szła fala koni, fala ludzi, nad nimi las kopij z barwnymi « plachetkami » nakształt drobniejszych kwiatów, a z tyłu, w obłokach kurzawy, miejskie i kmiece piechoty. Wiedzieli, że ku bitwie straszliwej idą, ale wiedzieli, że « trzeba », więc szli z ochotnym sercem.

Na prawem zaś skrzydle płynęły Witoldowe watahy, pod chorągwiemi różnej barwy, ale z jednakiem wyobrażeniem litewskiej « Pogoni ». Żaden wzrok nie mógł objąć wszystkich zastępów, ciągnęły się one bowiem wśród pól i lasów na szerokość mili niemieckiej.

Przed południem, przyszedłszy w poblize wsi Logdau i Tannenberga, wojska zatrzymały się na krawędzi lasu. Miejsce zdało się dobre na spoczynek i zabezpieczone od wszelkiej niespodzianej napaści, gdyż z lewej strony oblewała je łacha jeziora Dąbrowskiego, z prawej zaś jezioro Lubiecz, przed wojskami zaś otwierała się szeroka na milę przestrzeń polna. W środku owej przestrzeni, wznoszącej się ku zachodowi łagodnie w górę, zieleniły się legi Grunwaldu, a nieco w dali szarzały słomiane dachy i puste, smutne ugory Tannenberga. Nieprzyjaciela, któryby spuszczał się ku lasom z wyniosłości, łatwo było dostrzedz, ale nie spodziewano się, aby mógł przedzej, niż nazajutrz nastąpić. Zatrzymały się też tu wojska tylko na postój, że jednak biegly w rzeczach wojny Zyndram z Maszkowic nawet

w pochodzie przestrzegał bojowego porządku, więc stanęły tak, aby w każdej chwili mogły być do sprawy gotowe. Z rozkazu wodza wysłano wnet na lekkich a ścigłych koniach gońców, hen, przed się, w stronę Grunwaldu i Tannenberga i dalej, aby zbadali okolice, a tymczasem dla łaknącego nabożeństwa króla ustawiono na wysokim brzegu jeziora Lubiecz namiot kapliczny, aby mógł zwykłych mszy wysłuchać.

Jagiello, Witold, książęta mazowieccy i rada wojenna, udali się do namiotu. Przed nim zaś zgromadziło się przedniejsze rycerstwo już to dlatego, aby polecić się Bogu przed dniem strasznym, już aby na króla popatrzeć. I widziano go, jak szedł w szarej obozowej szacie, z twarzą poważną, na której osiadła wyraźnie ciężka troska. Lata mało zmieniły jego postać i nie pokryły mu zmarszczkami oblicza ani nie ubieliły mu włosów, które i teraz zakładał przedkim ruchem za uszy, jak wówczas, gdy Zbyszko widział go po raz pierwszy w Krakowie. Ale szedł jakby pochylony pod brzemieniem owej strasznej odpowiedzialności, która ciążyła na jego ramionach, jak gdyby pogrążony w wielkim smutku. W wojsku mówiono sobie, że król płacze ustawicznie nad tą krwią chrześcijańską, która ma być przelana, i tak było istotnie Jagiello wzdrygał się przed wojną, zwłaszcza z ludźmi, którzy na płaszczach i chorągwiach krzyż nosili, i z całej duszy pragnął pokoju. Próżno mu panowie polscy, a nawet pośrednicy węgierscy, Ścibor i Gara, wystawiali pychę i dufność krzyżacką, którą przepelnion Mistrz Ulrich gotów był cały świat wyzwąć do boju; próżno mu jego własny wysłannik Piotr Korzbóg przysięgał na Krzyż Pański i na swoje ryby herbowe, że Zakon ani chce słyszeć o pokoju i że jedynego komtura gniewskiego, hrabiego von Wende, który do pokoju nakłaniał, inni obrzucili szyderstwami i obelgami — on ieszcze miał nadzieję, że nieprzyjaciel uzna słuszność

zowania statutów Towarzystwo cudzoziemskich u władz francuskich, podajemy poniżej szczegółowy opis wszelkich, kroków jakie w tej sprawie poczynić należy.

Towarzystwa polskie legalizowane być muszą w prefekturze lub pod-prefekturze policji, znajdującej się w departemencie, w którym organizuje się Towarzystwo. W tym celu należy wysłać do prefektury następujące dokumenta :

1. Na papierze stemplowym za dwa franki należy podać datę założenia Towarzystwa i nazwę jego siedziby głównej. Papier ten winien być podpisany przez prezesa Towarzystwa i opatrzony datą dnia w którym wysła się wszystkie dokumenta do legalizacji prefekturze.

2. Dwie kopie statutów, tłumaczonych na język francuski. Statuty te muszą być przepisane na papierach stemplowych za dwa franki i opatrzone podpisami prezesa i sekretarza Towarzystwa (W razie jeżeli statut jest bardzo długi, można na papierze stemplowym podać tylko najważniejsze jego punkty).

3. Dwa spisy członków Zarządu z wymienieniem adresu każdego z nich. Jeden spis winien być podany na papierze stemplowym za dwa franki, drugi na papierze zwykłym.

4. Jeden przekaz pocztowy (bon de poste) na kwotę 2 frs. Przekaz ten ma być zaadresowany do pod prefekta policji danego okręgu. Pieniądze te przeznaczone są na, opłatę stempla na pokwitowaniu wydanym przez prefekturę.

5. Małą książeczkę, lub notes, którego strony muszą być kolejno po numerowane. Książeczka ta opatrzona pieczęcią policji zostaje odesłana Zarządowi Towarzystwa, które przedstawia statut do legalizacji. Wszelkie zmiany w statucie i nowe wybory członków do Zarządu powinny być notowane w tej książeczce. Na każde żądanie władz policyjnych należy przedstawić książeczkę powyższą.

Towarzystwo Pracy Społeczno-Kulturalnej podejmuje się wszelkich tłumaczeń i przygotowania dokumentów do przedstawienia policji; Zainteresowane Towarzystwo winno nadesłać tylko dokładne dane o Towarzystwie wymagane w powyższych wskazówkach oraz kwotę 12 franków na koszt papierów stemplowych i przesyłki pocztowej.

Zgłoszenia kierować należy pod adresem Towarzystwa 8 Av. Montaigne, Paris (8).

KOMUNIKAT KONSULATU R. P. W LILLE

Konsulat R. P. w Lille zawiadamia, że stosuje obecnie dla obywateli polskich emigrantów-robotników następujące taksy konsularne :

	Fr.
1) Za poświadczenie podpisu osób prywatnych	— 16.75
2) Za poświadczenie dokładności tłumaczenia za pierwszy arkusz	— 16.75
za każdy następny	8.35
3) Za wniesienie podania za pierwszy arkusz	— 16.75
za każdy następny	— 8.75
za każdy załącznik	— 3.3
4) Za legalizację lub poświadczenie dokumentu i podpisu	— 33.50
5) Za wystawienie paszportu z ważnością na rok	— 83.50
6) Za przedłużenie paszportu na rok.....	— 83.50
7) Za wizę	— 83.50
8) Za świadectwa wszelkiego rodzaju, prócz wymienionych w pozycjach poprzednich jak np. certificat de coutume..	— 33.50

Utrzymujący żonę i 3 dzieci, które nie przekroczyły 14 roku życia przy przedłużaniu paszportu, udzielaniu

jego żądań, pożałuje krwi ludzkiej i sprawiedliwym układem straszliwą waśń zakończy.

Więc i teraz poszedł się modlić o to do kaplicy, gdyż prostą a dobrotliwą duszę jego dręczył ogromny niepokój. Nawiedzał już ongi Jagiełło ogniem i żelazem ziemie krzyżackie, ale czynił to jako pogański książę litewski, lecz teraz, gdy jako król polski i chrześcijanin, ujrzał płonące sioła, zgliszcza, krew i łzy, ogarnęła go bojaźń gniewu Bożego, zwłaszcza, że to był dopiero początek wojny. Gdyby choć na tem poprzestać! Ale oto dziś, jutro zetrą się narody i ziemia rozmięknie od krwi. Juźci nieprawdy jest ten nieprzyjaciel, ale jednak krzyże na płaszczach nosi i bronią go tak wielkie i święte relikwie, że myśl cofa się przed niemi przerażona. W całym wojsku myślano przeciw o nich z obawą, i nie grotów, nie mieczów, nie topofów, ale tych świętych szczątków obawiali się głównie Polacy. « Jakoże nam będzie na Mistrza ramię podnosić, mówili nieznanjący trwogi rycerze — gdy na pancerzu u niego relikwiarz, a w nim i kości święte i drzewo krzyża Zbawiciela! ». Witold gorzał wprawdzie wojną, pchał do niej i śpieszył się do bitwy, lecz pobożne serce króla truchlało prosto na wspomnienie tych mocy niebieskich, któremi Zakon osłaniał swą nieprawość.

Już właśnie ksiądz Bartosz z Kłobucka skończył jedną mszę, a Jarosz, proboszcz kaliski, miał wkrótce wyjść z drugą, i król wyszedł przed namiot, aby rozprostować nieco zmęczone klęczaniem kolana, gdy na spienionym koniu wpadł jak burza szlachcic Hanko Ostojczyk i, nim z siodła zeskoczył, zakrzyknął!

— Niemce, miłościwy panie!

Porwali się na te słowa rycerze, król zmienił się na twarzy, zamilkł przez mgnienie oka, poczem zawołał :

— Pochwalony Jezus Chrystus! Gdzieś ich widział i ile chorągwi?

— Widziałem jedną chorągiew przy Grunwaldzie — odpowiedział zdyszczym głosem Hanko — ale z za wzgórza kurzawa szła, jakby ich więcej ciągnęło!

— Pochwalony Jezus Chrystus! — powtórzył król.

A wtem Witold, któremu za pierwszym słowem Hanki krew uderzyła do twarzy i oczy poczęły się żarzyć jak węgle — zwrócił się do dworzan i zawołał :

— Odwołać drugą mszę i konia mi!

Król zaś położył mu rękę na ramieniu i rzekł :

— Jedź ty, bracie, a ja ostanę i drugiej mszy wysłucham.

Więc Witold i Zyndram z Maszkowic wskoczyli na konie, lecz właśnie w chwili, gdy zawrócili ku obozom, przyleciał drugi goniec, szlachcic Piotr Oksza z Włostowa, i zdala już począł krzyżeć :

— Niemce! Niemce! widziałem dwie chorągwie!

— Na koń! ozwały się głosy między dworzany i rycerstwem.

A jeszcze Piotr mówić nie przestał, gdy znów rozległ się tętent i przypadł trzeci goniec, a za nim czwarty, piąty i szósty : wszyscy widzieli chorągwie niemieckie, naddciągające w coraz większej liczbie. Nie było już wcale wątpliwości, że cała armja krzyżacka zastępuje drogę wojskom królewskim.

Rycerze porozjeżdżali się w mgnieniu oka do swoich chorągwi. Z królem przy namiocie kaplicznym pozostała tylko garstka dworzan, księży i pachołków. Ale w tej chwili rozległ się dzwonek na znak, że proboszcz Kaliski wychodzi z drugą mszą, więc Jagiełło wyciągnął ramiona, złożył pobożnie dłonie i wzniosłszy oczy ku niebu, wolnym krokiem udał się do namiotu.

**STATYSTYKA POLAKOW,
PRZEBYWAJĄCYCH W OKREGU
KONSULATU RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ W STRASBURGU WŁG WEDŁUG
DANYCH OFICJALNYCH Z DNIA
I. LIPCA 1024 ROKU**

	mężczyźni	kobiety	dzieci	razem
Bas-Rhin	932	748	nie pod.	680
Haut-Rhin	956	419	217	14.559
Moselle	7.691	2.870	3.998	14.559
Meurthe et Moselle	4.500	1.282	1.376	7.158
Meuse	880	224	244	1.348
Vosges	221	69	55	345
Territoire de Belfort	305	86	92	483
Razem we Francji	15.485	5.698	9982	27.165

Konsulat Polski w Strasburgu stwierdza, że liczba obywateli polskich, zamieszkujących w tut. okregu, zwiększyła się w tych 7 departamentach z 18.721 z dn. 1 lipca 1923 na 27165 na 1 lipca 1924 r. Do tego należy doliczyć co najmniej 10 0-0 osob, przebywających bez zameldowania, co stwierdza najlepiej liczba codzienna takich w Konsulacie. Również należy doliczyć do tej sumy około 2.000 osob z Zagłębia Sarry, należących także do Konsulatu Polskiego w Strasburgu. Tak że w chwili obecnej Konsulat Polski w Strasburgu roz-

wizy, oraz przy wystawianiu paszportu nowego płaca frs. 42. — t. j. 1-4 Ogólnej Taryfy Konsularnej, ci zaś, którzy mają na swem utrzymaniu żonę i 6 dzieci, które nie przekroczyły 14 roku życia, są zwolnieni od uiszczania opłat skarbowych przy przedłużaniu paszportów, udzielaniu wiz i wystawianiu paszportów nowych.

W obu wypadkach należy bezwzględnie przedłożyć odnośne poświadczenie urzędowe i to jeśli rodzina mieszka w Polsce od władz krajowych w Polsce, jeśli zaś we Francji od władz francuskich.

Przyznaje się zniżki także i tym, którzy dłuższy czas nie pracowali z przyczyn od nich niezależnych n.p choroby, należy jednak w danym wypadku przedłożyć odnośne poświadczenie wystawione przez urząd kompetentny.

Przy wystawianiu paszportów nowych pobiera się okok podanej taksy konsularnej frs. 5. — Tytułem zwrotu kosztów za książeczkę paszportową.

Konsulat nadto zawiadamia, że opłata za złożenie wniosku o nadanie obywatelstwa polskiego wynosi frs. fr. 25. i opłatę tę wpłacają potenci przy składaniu podania, po załatwieniu przychylnem podania otrzymują petenci akt nadania bywatelstwa polskiego, za który opłata stemplowa wynosi 50. — Zł. p., dla robotników-emigrantów zniżona została na 20 fr.

KIEROWNIK KONSULATU.

Jednocześnie zawiadamia się, że adres Konsulatu R. P. w Lille jest następujący: 119, boulevard de la République à La Madeleine lez Lille (Nord).

Lecz, gdy po skończonej mszy wyszedł znowu przed namiot, mógł już własnymi oczyma przekonać się, że prawdę mówili gońce, gdyż na krańcach wznoszącej się coraz bardziej ku górze rozległej równiny zaczerpniało coś, jak gdyby bór wyrósł nagle na pustych polach a nad tym borem grała i mieniła się w słońcu tęcza chorągwianna. Jeszcze dalej, hen! za Grunwaldem i Tannenbergiem, wznosił się ku niebu olbrzymi obłok kurzawy. Król objął wzrokiem cały ten groźny widnokrąg, poczem, zwróciwszy się do księdza podkanclerzego Mikołaja, zapytał:

— Jakiego dziś patrona?

— Dzień Rozesłania Apostołów — odrzekł ksiądz podkanclerzy.

A król westchnął:

— Więc dzień Apostołów będzie ostatnim dniem życia dla wielu tysięcy chrześcijan, którzy się dziś na tem polu zetrą.

I wskazał ręką szeroką, pustą równinę, na której w pośrodku tylko, w połowie drogi do Tannenberga, wznosiło się kilka odwiecznych dębów.

Tymczasem jednak przyprowadzono mu konia, a w oddali ukazało się sześćdziesiąt kopij, które Zyndram z Maszkowic przysyłał jako straż dla osoby królewskiej.

Straży królewskiej przywoził Aleksander, młodszy syn księcia na Płocku, a brat tego Ziemowita, który, szczególną « przemysłnością » do wojny obdarzon, zasiadał w radzie wojskowej. Drugie po nim miejsce trzymał litewski synowiec monarchy, Zygmunt Korybut, młodzian wielkich nadziei i wielkich przeznaczeń, ale niespokojnego ducha. Między rycerstwem najsłynniejsi byli: Jaśko Mążyk z Dąbrowy, prawdziwy olbrzym, postawą niemal Paszko wi z Biskupie równy, a siłą niewiele samemu Zawiszy Czarnemu ustępujący,

Żoława, baron czeski, drobny i chudy, ale sprawności niezmiernej, słynny na dworze czeskim i węgierskim z pojedynków, w których kilkunastu rycerzy rakuskich rozciągnął, i drugi Czech Sokół, łucznik nad łuczniaki, i wielkopolanin Bieniasz Wierusz, i Piotr Medjolański, i bojarzyn litewski Sienko z Pohosta, którego ojciec Piotr jednej chorągwi smoleńskiej przywoził, i krewny króla książę Fieduszko, i książę Jamont, a zresztą sami polscy rycerze « wybrani z tysięcy », którzy wszyscy zaprzysięgli do ostatniej krwi króla bronić i od wszelkiej wojennej przygody go osłaniać. Zaś bezpośrednio przy osobie królewskiej znajdował się ksiądz podkanclerzy Mikołaj i sekretarz Zbyszko z Oleśnicy, młodzieńczyk, uczony biegły w sztuce czytania i w piśmie, ale zarazem siłą do dzika podobny. Nad zbroją pana czuwali trzej giermkowie: Czajka z Nowego Dworu, Mikołaj z Morawicy i Danił Rusin, który dzierżył luk i sajdak królewski. Dopełniało orszaku kilkunastu dworskich, którzy na ścigłych biegunach mieli z rozkazami do wojsk latać.

Giermkowie przybrali pana w świetną, błyszczącą zbroję, poczem przywiedli mu również « wybranego z tysięcy » cisawego rumaka, który parskał nozdrzami dobrą wróżbę z pod stalowego rączółka i, napęliając rzeniem powietrze, przysiadł nieco, jak ptak, który się chce zerwać do lotu. Król, gdy uczył pod sobą konia, a w rękę kopje, zmienił się nagle. Smutek znikł z oblicza, małe, czarne oczy poczęły błyskać, a na twarzy zjawyły się rumieńce; lecz była to chwila tylko, bo gdy ksiądz podkanclerzy pocałował go żegnając krzyżem, spoważniał znow i pochylił z pokorą przybraną w srebrzysty hełm głowę.

Tymczasem armja niemiecka, zstępując z wolna z wyniosłej równiny, minęła Grunwald, minęła Tannenberga i zatrzymała się w zupełnym bojowym szyku w połowie pola. Z dołu, z polskiego obozu, widać było

tacza swa jurysdykcja i opiekę nad minimum 32.000 osób; narodowości polskiej.

Stojąc na straży interesów robotniczych, zwracamy uwagę wszystkim naszym czytelnikom, gdyż wiemy, że wydają za dużo pieniędzy na depesze, że Konsulaty mają skrócony adres telegraficzny.

Należy tylko podać jako adres: POLCONSUL i miasto, w którym mianowany Konsulat się znajduje, a więc n.-p.:

Polconsul PARIS.
— LILLE.
— LYON.
— STRASPOURG.
— MARSEILLE.

Jeżeli więc czytelnicy nasi się do powyższych wskazówek zastosują, to oszczędzą sobie pieniądze.

DO WSZYSTKICH TOWARZYSTW KOŚCIELNYCH POLSKO-KATOLICKICH WE FRANCJI

Polskie organizacje we Francji, jak sokole, śpiewacze, teatralne i robotnicze mają swoje związki. Związki ułatwiają pracę ogółowi emigracji polskiej pod względem materialnym, oświatowym, narodowym. Są one chlubą naszą. Twórcóm ich cześć za to! Dziś jedynie

B R A K U J E

Związku Towarzystw Kościelnych, tak licznie rozsianych po całej Francji. Potrzeba takiego Związku. Nagli każda chwila. Widzimy bowiem, iż poziom religijno-moralny w naszym ogóle stale się obniża, brak opieki duchownej, zapomnienie o prawdach wiary świętej, rozszerzanie się propagandy sekciarskiej, rozluźnienie się węzłów małżeńskich i zły przykład niemoralnego życia stale się zwiększa. A cóż powiedzieć o tysiącach polskich dzieci bez katechizmu, bez religijnego wychowania?...

Związek Towarzystw Kościelnych ma za zadanie temu zaradzić.

Związek Towarzystw Kościelnych, zdala od polityki, będzie strzegł tylko najważniejszych potrzeb ludzkiego, przez szerzenie i podtrzymywanie wiary Katolickiej wśród Polskiej Emigracji.

doskonale groźną lawę zakutych w żelazne zbroje koni i rycerzy. Bystrzejsze oczy odróżniały nawet dokładnie, o ile wiatr targający na to pozwalał, rozmaite znaki na nich wyszyte, jako: krzyże, orły, gryfy, miecze, hełmy, baranki, głowy żubrów i niedźwiedzi.

Stary Maćko i Zbyszko, którzy, wojując poprzednio z Krzyżakami, znali ich wojska i herby, pokazywali swoim Sieradzianom dwie chorągwie Mistrza, w których służył sam kwiat i dobór rycerstwa, i walną chorągiew całego zakonu, której przewodził Fryderyk von Wallenrod, i potężną, świętego Jerzego, z krzyżem czerwonym w polu białym, i wiele innych zakonnych. Nieznane im były jeno znaki różnych gości zagranicznych których tysiące nadciągnęły ze wszystkich stron świata: z Rakuz, z Bawarii, ze Szwabji, ze Szwajcarji, ze słynnej z rycerstwa Burgundji, z bogatej Flandrji, ze słonecznej Francji, o której rycerzach powiadał óngi Maćko, że nawet leżąc już na ziemi jeszcze waleczne słowa mówią, a zamorskiej Anglji, ojczyzny celnych łuczników, i nawet z dalekiej Hiszpanji, gdzie wśród ustawicznych walk z Saracenami rozkwitło nad wszystkie inne kraje męstwo i honor.

A zaś onej twardej szlachcie z pod Sieradzia, z Koniecpola, z Krześni, z Bogdańca, z Rogowa i Brzozowej, jak również z innych ziem polskich, poczęła burzyć

Celem stworzenia Związku Towarzystw Kościelnych we Francji prosimy wszystkie Polskie Towarzystwa Kościelne o wysłanie swych prezesów lub swych delegatów na konstytucyjny zjazd, który ma się odbyć dnia 1 listopada t. j. w uroczystość Wszystkich świętych w Lens w Hotelu de Renaissance o godz. jedenastej rano; rano nabożeństwo w kaplicy św. Elzbiety.

Jednocześnie zapraszamy władze konsularne, Polskich Księży, przedstawicieli prasy, związków.

W razie potrzeby korespondencje prosimy skierować do p. Szambelańczyka 15, rue Mississipi, BRUAY en ARTOIS (P.-de-C.).

Komitet Organizacyjny: Szambelańczyk,
pr. Tow. Barbary:

Alek. Grześ, pr. Tow. św. Barbary z Calonne Ricouart

Józ. Marciniak, pr. Tow. św. Józefa w Houdain,

Mik. Łamniczak, pr. Tow. św. Barbary z Houdain.

Bohaterskie zaparcie się siebie samego

Szpital Villepinte pod Paryżem, kierowany przez zacne Siostry Matki Boskiej Wspomożenia, rokrocznie wysyłał swoje biedne dziewczęta chore na płuca do Lourdes z nadzieją, że tam za pośrednictwem Niepokalanej Dziewicy uzyskają utracone zdrowie.

A były do naprawd biedne chore, bo prawie nieodwołalnie, w drodze naturalnej, przeznaczone były na śmierć. Gdy ktoś jedną z tych kandydatek śmierci zapytał, jak jej się powodzi, odezwała się z rezygnacją: « O, nasz los już ustalony; wychodzimy albo do Lourdes, albo na cmentarz ».

Jednakże rokrocznie podczas pielgrzymki do Lourdes niektóre z nich uzyskiwały zdrowie. Tak w roku 1896 czarnaście chorych udaje się do cudownego miejsca: osiem wyzdrowiało, a reszta powraca na miejsce boleści

się krew w żyłach na myśl, że za chwilę, przyjdzie im się związać z Niemcami i całym tem świętym rycerstwem. Twarze starych stały się poważne i surowe, ci bowiem wiedzieli, jak ciężka i okrutna będzie to praca. Atoli serca młodych poczęły skowycić, tak właśnie, jak skowyczą trzymane na uwięzi psy myśliwe, gdy zdala dzikiego zwierza ujrzą. Więc niektórzy, ściskając silniej w garściach kopje, rękojeście mieczów i toporzyska, osadzali na zadach konie, jakby do skoku, inni poczęli oddychać szybko, jakby stało im się nagle za ciasno w pancerzach. Doświadczeni jednak wojownicy uspokajali ich, mówiąc: « Nie minie was, a starczy dla każdego, daj Bóg, by nie było nadto ».

Lecz Krzyżacy, spoglądając z góry na lesistą nizinę, widzieli na krawędzi boru tylko kilkanaście polskich chorągwi i wcale nie byli pewni, czy to jest cała armja królewska. Wprawdzie na lewo, koło jeziora, widać było także szare gromady wojowników, a w kuszczach błyszczało coś nakszatłt grotów sulic, to jest lekkich dzid, których używali Litwini. Mógł to być jednak tylko znaczny podjazd polski. Dopiero zbiegowie ze zburzonego Gilgenburga, których kilkunastu sprowadzono przed Mistrza, zaświadczyli, iż naprzeciw stoją wszystkie wojska polsko-litewskie.

W roku następnym na 20 chorych, znów osiem uzyskuje zdrowie całkowicie, lub częściowe. A w roku 1898 wyjeżdża ze szpitala 24 osób, a powraca doń tylko dziesięć. Reszta uzdrowienia powraca z radością do swoich.

I tak rok jakoby specjalnie łaskawa ręka Matki Boskiej spoczywała nad choremi z Villepente.

Ale cóż się dzieje pewnego roku ?

Podczas pielgrzymki narodowej w roku 1904 znajdowałem się, pisze profesor Instytutu Katolickiego w Paryżu, dr. Jerzy Bertoim, w biurze konstatacyjnym w chwili gdy chore z Villepente przychodzą się przedstawiać. Dopiero co przyjechały do Lourdes.

— Ileście też mieli uzdrowień w zeszłym roku, pyta się przewodniczący zakonnicy, towarzyszącej chorym ?

— Żadnego, panie doktorze.

— Żadnego, to siostra mówi, żadnego uzdrowienia zeszłego roku ?

— Nie, panie doktorze.

Doktor już nie wracał do tego przedmiotu.

Ktoś wtedy zabrał głos :

— Panie doktorze, ja znam powód tego, i wyjaśnię go publicznie. Otóż zeszłego roku chore z Villepente, widząc że się wygania zakonnicze nieomal z wszystkich szpitali, obawiały się że spotka ich schronisko tensam los. Wtedy te, które wysłane były do Lourdes, zrzekły się nadziei wyzdrowienia, byleby mieć to szczęście zachowania nadal sióstr które je pielęgnowały z matczyną troskliwością. Tak się modliły jednomyślnie :

Boże, nie uzdrów żadnej z nas, ale spraw, abyśmy zachowały nasze zakonnicze.

I rzeczywiście zakonnicze zostały, a żadna z chorych nie była uzdrowiona.

Słyszac to dziewczęta spuściły ze wstydem oczy, albowiem zdradzono ich bohaterską tajemnicę.

Biedne dziewczęta z Villepente, Bóg w tym roku nie zapomni waszej ofiary bohaterskiej.

O podobnym wypadku wspaniałomyślności opowiada ten sam uczony mąż.

Pewno chora pani przybyła do Lourdes dzięki łaskowości młodej swej dobrodziejki Joanny, która także była złożona ciężką chorobą. Owa pani widząc że młoda Joanna nie uzyskała zdrowia, tak się modli, gdy kapłan z Najświętszym Sakramentem przystąpił do niej :

« Mój Boże, jeśli jedna z nas dwu ma być uzdrowiona, niech nią, będzie Joanna ».

W tej chwili rozlega się rozdzierający krzyk wśród ludu : Joanna cała promieniejąca wstaje ze swoich noszy ; jest uzdrowiona !

Łzy się cisną do oczu, czytając tak heroiczne zaparcie się siebie.

X. Władysław SPIKOWSKI.

Ilu Polaków znajduje się poza granicami Polski ?

Dziewięć milionów Polaków, czyli 1/3 część narodu polskiego, znajduje się w obcych państwach.

Po regulacji granic po wielkiej wojnie, pozostało tu i ówdzie poza granicami Polski stosunkowo sporo Polaków. Dokładna statystyka w tym względzie, wobec usilnego fałszowania rzeczywistego stanu przez zainteresowane państwa, jest oczywiście bardzo trudna i podane poniżej cyfry podane są w przybliżeniu.

I tak : Pod zaborem pruskim pozostało na ziemiach polskich ogółem 1.400.000 do 1.500.000, z czego na Śląsku Opolskim zamieszkuje około 700.000, w odciętych zachodnich powiatach Poznańskiego i Pomorza przeszło 100.000, na terytorium Gdańska około 50.000 i Warmii i Mazowszu z górą 500.000.

Pod zaborem czeskim na Śląsku Cieszyńskim pozostało około 150.000 Polaków, na terytorium tatrzańskim, ongi węgierskiem (Spisz i Orawa) z górą 100.000 — razem przeto przeszło 250.000.

Zabór litewski obejmuje przeszło 200.000 ludności polskiej, w największych skupieniach około Kowna, w samym Kownie i w innych miastach. Pozatem Polacy licznie rozsiani są po całej Litwie jako rolnicy wiejsi i mniejsi, zwłaszcza t. zw. drobna szlachta, oraz cała prawie inteligencja tamtejsza.

Na Łotwie, w dawnych Inflantach Polskich przebywa z górą 100.000 Polaków.

W granicach Rumunii, na Bukowinie, w Besarabii, zamieszkuje około 50.000 ludności polskiej.

Wreszcie pod zaborem rosyjskim pozostało z górą 2000.000 Polaków, przyczem cyfra ta najtrudniejsza jest do ustalenia.

Najwięcej i najgęściej zamieszkują Polacy ziemie Mińską (powiaty Miński, borysowski i Ihumeński) oraz nadgraniczną część Podola w powiatach Płoskirowskim, Winnickim i Latyczowskim. Pozatem rozsiani są stanowiąc mniejszość od 5 % do 40 % ogółu ludności miejscowej, na wielkich przestrzeniach aż do Dniepru i Dźwiny, a w niektórych miejscowościach i przez te rzeki.

Ogółem, pod wszystkimi ościennymi zaborami znajduje się więc razem około 4.100.000 Polaków, czyli 21.5 % całej polskiej ludności Rzeczypospolitej.

Pozatem znaczna ilość naszych rodaków znajduje się na emigracji. Więc w samej Francji w przybliżeniu można określić ilość robotników na 500.000. W głębi Niemiec przed wojną znajdowała się także do 500.000 Pola-

WYCIĄĆ I WŁOŻYĆ DO KOPERTY.

Adres wysyłającego :

Napisać wyraźnie :

Imię i nazwisko

Numer, ulica itd

Miejscowość

Departament

UWAGA : Pieniądze najlepiej wysyłać w liście rekomendowanym.

ków, przeważnie robotników w Westfalji i Nadrenii. Liczbę Polaków w Austrii (Wiedeń), Belgii, Danii, Turcyi etc., obliczono na kilkanaście (13—15) tys. — Są to cyfry narazie nie niemożliwe do ścisłego określenia, ale w każdym razie w samej Europie Polaków znajduje się nie mniej, niż 1.000.000.

A Ameryce zostało około 4.000.000 w St. Zjedn.,

w Brazylii, Argentynie i Kanadzie zamieszkuje około 150.000 i mniejsze już znacznie ilości w Azji, Afryce i Australii.

W ogólnej jednak liczbie w Europie znajduje się około 5.000.000, czyli, że razem poza granicami Rzeczypospolitej liczymy około 9.000.000 naszych rodaków, a więc prawie 1/3 część całego narodu polskiego.

45 minut na skrzydle aeroplanu Ratując pasażerów i siebie od katastrofy

Między Paryżem a Londynem ma miejsce stała aerokomunikacja pasażerska. Otóż w tych dniach leciał jeden z tych aeroplanów w stronę Londynu, gdy między Croydon a Lumpue pękła przewód benzynowy jednego z motorów, tem samem motor przestaje działać. Aparat nie może w tych warunkach utrzymać równowagi. Konieczną jest natychmiastowa reparaacja — a tu mowy być nie może o lądowaniu, z powodu górzystości terenu.

Aparat znajduje się na wysokości 1000 metrów; niezważając na to dzielny 28-letni mechanik, Marceli Richard, wychodzi z kabiny na skrzydło samolotu. — «Bardzo było niewygodnie» — opowiada on — przeraźliwy wiatr tamował oddech i poruszenia, aby dotrzeć do motoru, musiałem się ześlizgnąć po linach, łączących górne skrzydło z dolnem, podemną próżnią!...

Uskuteczniłem potrzebną reparaację i chciałem wracać, lecz okazało się to niemożliwścią, pęd powietrza i silny wicher, spowodowany obrotami śmigła, formalnie przykleił mię do krzyżownicy aparatu, koło rezerwoaru benzyny.

Mając ręce zawalane oliwą, z trudnością utrzymywałem się na powierzchni zaledwie paru centymetrów.

Jedno gwałtowniejsze przechylenie aparatu, najkrótszy moment nieuwagi z mej strony, i zleciałbym z wysokości 1000 metrów w dół.

Chcąc przyjść mi z pomocą pilot, zwolnił pracę motoru, wystarczyło tego manewru, aby moja prowizoryczna reparaacja poszła na marne, nie było innej rady; musiałem rękoma złączyć rurkę przewodową i trzymać aż do wylądowania ».

I ten bohater, siedząc na skrzydle z nogami, opuszczonymi w próżnię, wytrwał 45 minut w tej pozycji, ratując kosztem takiego ryzyka życie pasażerów, pilota, no... i swoje.

Wrząca oliwa obryzgiwała mu twarz, podczas gdy nogi sztywniały z przeraźliwego wprost chłodu, jednak przez 70 km. wytrzymał tę mękę.

Gdy mu wdzięczni pasażerowie dziękowali na lotnisku w Lumpue, odpowiedział poprostu:

— Nie macie za co dzię kować, spełniłem swój obowiązek.

ZBLISKA I ZDALEKA

Z POLSKI

AMERYKAŃSKIE POŻYCZKI DLA POLSKI I FRANCYI

Z Waszyngtonu donoszą, że w tamtejszych kołach finansowych, zamierzają w najbliższej przyszłości rozpisać pożyczkę dla Francyi, w kwocie 150 milionów dolarów oraz dla Polski, w kwocie 100 milionów.

OLBRZYMIE NADUŻYCIE W KRAKOWSKIEJ KASIE SKARBOWEJ

W kasie skarbowej w Krakowie wykryto olbrzymie nadużycia, których dopuścił się kierownik Oddziału Kasy. niejaki Reichert.

Największe nadużycia popełniono na depozytach Sądu okręgowego, które były «pod opieką» Reicherta od... 1914 r., wtedybowiem w obawie przed inwazją, rosyjską wywieziono je do Wiednia, a potem z powrotem do Krakowa, przyczem. *Nie sprawdzano ich ilości oraz warłości!*

Jak słyhać, wśród skradzionych przez Reicherta kosztowności znajduje się *bezcennej warłości naszyjnik*, złożony do depozytu jeszcze w 1678 roku.

Nie sprawdzono jeszcze, czy pozostała w depozytach biżuterja ma prawdziwe kamienie czy też.

Reichert zamienił je na falsyfikaty.

Zaraz po wykryciu malwersacji, Reichert uciekł z Krakowa i przedostał się do Czech, ostatnimi dniami widziano go *podobne w Karlsbadzie.*

Policja nasza jest już jednak na tropie, tak że ujęcie defraudanta spodziewane jest w ciągu dni najbliższych.

WYCIĄĆ I WŁOŻYĆ DO KOPERTY.

Wysyłam pieniądze i przeznaczam je na :	
Prenumeratę Polaka we Francji.	Fr.
Na Zakład św. Kazimierza	Fr.
Na książki (wymienić na osobnej kartce, jakie książki).	Fr.
Wysyłam razem.	Fr.

BANDYTYZM NA POGRANICZU POLSKO-LITEWSKIEM

Z Warszawy telefonuje (Wir.) : Z Wilna donoszą, że na skutek akcji pościgowej za bandytami w rejonie Olszenicy na granicy polsko-litewskiej ujęto 4 bandytów z bronią w ręku. Bandyci ukrywali się w puszczech, a otoczeni przez policję poddali się.

Następnego dnia przyszło znowu do spotkania policji z dwoma bandytami wśród lasów. Bandyci ostrzeliwują się pościgiem, zbiegli. Dalsza akcja pościgowa w toku.

NOTA SOWIECKA

Sowiety wystąpiły do rządu polskiego z notą, proponującą zwołanie konferencji polsko-sowieckiej w sprawie opanowania « bandytyzmu », szerzącego się na pograniczu.

Trudno o większy tupet i bezczelność.

ZJAZD BAŁTYCKI

W połowie listopada ma się odbyć zjazd ministrów spraw zagr. Polski i państw nadbałtyckich.

« BAŁKAŃCZYK » I WARSZAWIANKA NA OBCEJ SŁUŻBIE SZPIEGOWSKIEJ

Na terenie powiatu warszawskiego zatrzymany został przez władze policyjne niejaki Piotr Frankowicz, cudzoziemiec, pochodzący z półwyspu bałkańskiego, który zdradzał zbyt interesowanie się « geografją » okolic w tych właśnie częściach, które stanowią tajemnice wojskowe. « Ciekawy » cudzoziemiec będzie odesłany do

stron rodzinnych po przeprowadzeniu należytego dochodzenia. — Przed kilku dniami na kresach została zatrzymana w takich samych okolicznościach niejaka Janina Rotowska, zamieszkała w gminie Młociny, pod Warszawą « Ciekawą » kobietę, pragnącą wszystko wiedzieć, przywieziono do Warszawy.

KRWAWY SĄD BANDYCKI NA POLESIU

Policja ujęła zbrodniarzy.

Hersztem bandy agitator bolszewicki.

Przed kilku dniami we dworze we wsi Józefinie na Polesiu u pełnomocnika dóbr Radziwiłłowskich p. Ostrowskiego odbywała się zabawa dla czeladzi i służby dworskiej. Po zabawie padło przez okno kilka strzałów do pokoju, gdzie była zgromadzona rodzina p. Ostrowskiego, a następnie przez okno wpadło 20 uzbrojonych w karabiny bandytów, którzy zażądali pieniędzy. Pan Ostrowski zaklinał się, że pieniędzy niema. Wówczas bandyci zwrócili się do żony p. Ostrowskiego i pod grózbą śmierci wydostali od niej pieniądze. Następnie bandyci urządzili « sąd », nad Ostrowskim za to, że rzekomo skrzywdził miejscowego stolarza, w czasie tego oryginalnego « sądu » herszt bandy strzelił do Ostrowskiego i położył go trupem na miejscu.

Policja wyłapała wszystkich członków tej bandy, rekrutujących się z okolicznych chłopów i herszta, agitatora sowieckiego, który przybył z zagranicy.

Wznowienie sprawy Bispinga.

W niedzielę przybył do Warszawy ze wsi p. Bisping, tragiczny bohater głośnego ongiś przed wojną procesu, w którym, jak wiadomo, tenże pan Bisping

DZIAŁ DZIECIĘCY

Z tego opowiadania przekonacie się, dzieci, jak każde kłamstwo w końcu się wyda, i jakie zawstyżenie czeka każdego kłamce.

A TO SIĘ ZŁAPAŁ!

W nocy skradziono wieśniakowi konia ze stajni, a że nadchodziły roboty wiosenne w polu, musiał sobie kupić innego. W tym celu wybrał się zaraz nazajutrz do odległego o kilka mil miasta na jarmark. Jakież było jego zdziwienie, gdy między końmi, przyprowadzonymi na sprzedaż, poznał swojego. Chwycił go natychmiast za uzdę i zaczął wołać :

— To mój koń! ukradziono mi go wczoraj!

Ale człowiek, który na targ konia przyprowadził, odpowiedział grzecznie wieśniakowi :

— Mylisz się, przyjacielu! Ja tego konia posiadam już od roku. Może on i podobny do twojego, ale nie jest skradziony.

To mówiąc, chciał wyrwać uzdę wieśniakowi. Lecz ten nie puszczał konia. Tymczasem wkoło nich gromadzić się poczęło coraz więcej ciekawych, co to z tego sporu wyniknie.

Wtedy wieśniak przykrył głowę konia zdjętą z siebie kapotą i rzekł :

— Jeżeli to prawda, że od roku posiadacie tego konia, wiecie zapewne, na które oko on nie widzi.

Na to pytanie złodziej, któremu nie przyszło do głowy, żeby konia dobrze obejrzeć, zmieszał się bardzo. Ponieważ jednak było trzeba coś odpowiedzieć, odrzekł więc na los szczęścia :

— Na lewe!

— Mylicie się, mój panie! — odrzekł wieśniak — on doskonale widzi na lewe oko.

To mówiąc, odsłonił koniowi lewe oko, które w samej rzeczy było całkiem czyste.

— A prawda! — zawołał przywłaszczyciel — Chciałem powiedzieć, że na prawe; ale mówiłem w kierunku od siebie.

Na te słowa rzeczywisty właściciel odsłonił koniowi i drugie oko i rzekł spokojnie :

— Teraz już mogę ci powiedzieć, żeś złodziej. Niech się wszyscy tu obecni przypatrzą temu koniowi, a przekonają się, że na oba oczy doskonale widzi. Użyłem podstępu, by wykryć kradzież, którą ten człowiek popełnił.

Ze wszystkich stron ozwały się donośne śmiechy i wołania :

— A to się złapał!

I fałszywy kupiec musiał oddać wieśniakowi konia, a za kradzież, której się dopuścił, wymierzył mu sąd ciężką karę.

LISTY DZIECI SZKOLNYCH

W « Polaku we Francji » czytały dzieci listy przysłane przez chłopców, którzy z Francji pojechali na naukę do Gniezna i do innych szkół. Mamy jeszcze więcej listów od nich. Ale podamy je dopiero później albo w Kalendarzu. Teraz na Was kolej, na te dzieci, które są we Francji. Piszcie do nas, czy chodzicie do polskich szkół, czego się uczycie, kto Was uczy i czym chcecie być.

Rodzice, zachęcajcie dzieci swoje do tego, aby do « Polaka we Francji » pisały, powiedzcie im, co mają opisywać, a tak dziecko Wasze będzie nabierało coraz więcej zamiłowania i śmiałości do rzeczy polskich. Najlepsze listy dzieci będą wydrukowane w « Polaku ».

skazany został za rzekome zabójstwo ks. Drukckiego-Lubeckiego. Owcześnie przewód sądowy nie zdołał należycie wyjaśnić niektórych tajemniczych momentów tej zawiłanej tragedii, której tło posiadało niewątpliwie charakter wysoce polityczny, nie pozbawiony związków z matactwami dworu carskiego.

Przyjazd p. Bispinga do Warszawy pozostaje w związku ze staraniami o rewizję procesu, przeprowadzonego za czasów rosyjskich, celem oczyszczenia się z ciężącego na p. Bispingu zarzutu morderstwa.

P. Bisping pozostawał na wolności za kaucją, złożoną jeszcze za czasów rosyjskich, w wysokości 100 tysięcy rubli.

ZAJŚCIE W FABRYCE KORKÓW

« Uwięziony » dyrektor.

Okolo południa wynik strajk na tle ekonomicznym w fabryce korków p. f. « Polski przemysł korkowy » przy ul. Solec nr. 59. Zastrajkowało około 130 robotników. Strajkujący zamknęli na sali dyrektora fabryki Wojczyńskiego, żądając widzenia z prezesem zarządu fabryki. O zajściu zawiadomiono telefonicznie policję 13-go komisariatu i do piero na skutek interwencji komisarza p. Soboty, robotnicy zwolnili uwięzionego dyrektora. Prezes zarządu uzależnił powrót do pracy od tego, czy robotnicy przeproszą dyrektora Wojczyńskiego za znieważenie czynne przez usiłowanie włożenia mu worka na głowę przez robotników. Dochodzenie w sprawie ekscesów w tej fabryce prowadzi 13-ty komisariat.

SEJM ŚLĄSKI PODEJMUJE WALKĘ Z BEZROBOCIEM

Odbyło się pierwsze zwyczajne posiedzenie sejmu śląskiego po wakacjach, pod przewodnictwem marszałka Wolnego. Posiedzenie odbyło się zupełnie spokojnie, nie przyszło do burzy, którą przepowia-

dano. Prawie wszystkie projekty ustaw, będące na porządku dziennym odesłano do komisji prawniczej lub do komisji legislatywnej i budżetowej.

Ciekawą między innymi była sprawa zniesienia dyrekcyi policji w Bielsku, zmiana ordynacyi gminnej miasta Bielska. Obie sprawy odesłano do komisji prawniczej.

Sąd w Cieszynie zażądał wydania posła Szuścika. Sejm żądaniu temu odmówił.

Przy sprawozdaniu o kwestyi bezrobocia sejm uchwalił dwie rezolucje, pierwszą wzywającą wojewodę, aby poczynił kroki u rządu centralnego, celem dostarczenia zamówień w fabryce wagonów w Królewskiej Hucie dla zmniejszenia bezrobocia, drugą, wzywającą wojewodę, aby poczynił kroki u ministra skarbu, celem uruchomienia fabryk tytoniu na Górnym Śląsku, które przed przejściem Górnego Śląska przez Polskę zatrudniały 3 tysiące robotników, zaś po zajęciu Śląska przez Polskę, prywatne fabryki tytoniowe zostały zamknięte.

10 BM. ROZPOCZNIE SIĘ URUCHOMIENIE KORPUSU STRAŻY GRANICZNEJ

Wymarsz już zorganizowanych oddziałów korpusu straży granicznej ustalony został na 10-go b. m. Województwa wileńskie, nowogrodzkie, wołyńskie i poleskie będą stopniowo obsadzone przez oddziały korpusu. Dopiero po obsadzeniu całej granicy część policji zostanie zwolniona.

Z WARSZAWY

— Agitacja komunistyczna w bóżnicach. Władze bezpieczeństwa dowiedziały się, że komuniści żydowscy i nieżydowscy zamierzają podczas żydowskiego « sądnego dnia » urządzić wielką agitację komunistyczną w bóżnicach. Pod szczególną obserwacją wzięto bóżnicę na Lesznie. W bóżnicy było zebranych około 500 modlących

Nasze Odpowiedzi

M. F. — Bretonville. — Niestety nie mamy różańców na składzie, 5 fr. doszły nas.

M. B. — Peronne. — Abonament zapłacony teraz do końca roku.

R. A. — W Srny. — Tak, papiery muszą być koniecznie przetłómaczone na francuskie ze względu na urząd. Odebraliśmy 6 fr. na « Polaka ».

F. A. — Chatel Chehery. — Prosimy się zwrócić do Opieki Polskiej, 6, quai d'Orléans, Paris, IV^e. Załączone 15 fr. odebraliśmy.

W. S. — La Chauanière de Saint-Berthevin. — Niech Pan pisze do biura, 21, rue de las Cases, Paryż, po swoje papiery. O ile nie wydadzą to trzeba będzie się zwrócić do Konsulatu. Powtarzamy znów przy tej okazji, że nie wolno żadnemu pracodawcy zatrzymywać papierów. — Do pracy w niedzielę nie może zmusić.

S. M. — Buczków. — Prenumerata do Polski kosztuje 4 franki miesięcznie. Adres zmieniliśmy. Należy dopłacić 4 franki za październik i listopad.

B. S. — Oüetreville. — 10 fr. otrzymaliśmy. Prenumerata zapłacona do połowy grudnia b. r. Ruskiej gazety nie mamy.

P. M. — Jagodnik Trzęsowski. — 12 fr. otrzymaliśmy. Prenumerata zapłacona do końca roku. Polaka do kraju wysyłamy.

L. N. — S. Jean de Valeriscle. — Mamy książki do

nabożeństwa, kosztują 10 fr. z przesyłką: pieniądze należy zawsze z góry nadesłać. Abonament « Polaka » zapłacony do końca roku; pozostałe 2 fr. oddano na Zakład.

B. M. — Le Buguet. — 9-XI 6 franków otrzymaliśmy
U. K. — Le Harie. — La Vieville (Aisne). Otrzymałmy 18-1 6 fr., 11-VIII 10 fr. Należy uiścić prenumeratę za wrzesień i październik.

F. M. — Griez(sur-Rob. — Po informację w sprawie wyjazdu do Ameryki prosimy się zwrócić do Konsulatu amerykańskiego, adres: 18, rue de Tilsit, Paris, VIII^e.

N. W. — La Saussaye. — Zmienił Pan adres trzy razy, a zapłacił za dwie zmiany; do prenumeraty należy się jeszcze jeden frank.

D. W. — Compiègne. — Niestety pieniędzy nie otrzymaliśmy.

B. M. — Le Brügnet par Tourny. — O pracę zwrócić się do « Opieki Polskiej » adres: 6, quai d'Orléans », Paris IV^e.

D. S. — Langannerie. — Odebraliśmy 5 fr.; abonament zapłacony do 15 listopada.

S. M. — Perreux. — Zwrócić się w tej sprawie do Konsulatu Polskiego; 43, rue Theophile Gautier, Paris.

N. J. — à Renansart. — Odebraliśmy, 5 fr. przesłanych w liście; abonament zapłacony do 1 listopada.

F. D. — Russy. — 12 fr. mandatem doszły nas.

R. A. — Balleroy. — O pracę prosimy zwrócić się do Opieki Polskiej, Paryż, 6, quai d'Orléans.

R. M. — Compiègne. — Nie trzeba się tak łatwo zniechęcać. Jeżeli nie od razu ten i ów zapisze się na « Polaka »

się żydów. W czasie modłów komunści poczeli rozrucać odezwy i ulotki i agitować. 12 żydów aresztowano.

PROGRAM PRAC SEJMU

Konwent senjorów ustalił program prac Sejmu. Sejm zwołano dnia 21 października; przy otwarciu premier wypowie exposé o budżecie na rok 1925, Komisja rolna i administracyjna rozpoczną swą działalność dnia 14 października, około 20 jest przewidziane zwołanie komisji budżetowej.

AMERYKA POŻYCZA NAM DOLARY

Na posiedzeniu Rady gospodarczej dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego Steczkowski informował o staraniach rządu celem uzyskania pożyczki. Rząd znajduje się w przededniu ostatecznego zawarcia dwóch umów z finansistami amerykańskimi. Pierwsza pożyczka 10 milionów dolarów jest przeznaczona na cele komunalne, druga na przemysłowe. Steczkowski jest zdania, iż wszystkie zabiegi o pożyczki należy scentralizować w jednych rękach ze względu na powagę Państwa.

ZE ŚWIATA

W MEKSYKU NAPAD NA POCIĄG

Według depeszy z Meksyku, w nocy na niedzielę dokonano napadu na pociąg w stanie Vera Cruz. Bandyci w liczbie około 300 osób, obrabowali wszystkich podróżnych, przyczem zabili około 60 osób w tym asystencyje wojskową oraz 12 kobiet. Jedną kobietę zabito razem z jej czworgiem dzieci. Władze wysłały oddziały wojska w pościg.

we Francji», to jak zobaczy, że ten go czyta i tamten, to wreszcie sam też przystąpi. Trzeba ciągle zachęcać. Każdy Polak powinien to pismo czytać.

S. N. — Orléans. — O tej awanturze, która w Orlanie miała miejsce 5. października wiemy dobrze. Korespondencji nie umieścimy, bo nie chcemy wstydu robić Polakom we Francji. Zużytkujemy ją w inny sposób. Wy zaś macie stąd naukę, żeby nie wierzyć byle komu i nie dać sobie grosza wyciągać od pierwszego lepszego łazika. Sądowi oddać? To Wasza rzecz. Zróbcie, jak chcecie.

S. M. — Avion. — Otrzymałiśmy. Dziękujemy.

A. R. — Monzon. — Przecież macie fabrykę na miejscu. Tam się zgłoszcie.

A. M. — Oignies. — P. Niedziałkowski jest posłem z partji P. P. S. a p. Dąbski z Wyzwolenia.

L. R. — Amiens. — Proszę się udać do O. Józefa Baumgartnera.

S. P. — Montcean. — Nie, Panie, w sprawach kościelnych nie macie prawa decydować o niczem, to nie do was należy. To należy do Biskupa w każdej diecezji. A w sprawach kościelnych polskich z umowy między Biskupami Francji a Biskupami Polski decydować może tylko Ksiądz Rektor Misji Polskiej. Trzymajcie się te go ściśle.

R. B. — Troyes. — Najlepiej przez bank polski.

L. B. — Aubry. — Niestety już niema miejsca dla waszego chłopca w Gnieźnie. Ale będziemy pamiętać o nim na drugi rok szkolny. Jest jeszcze kilka miejsc wolnych w gimnazjum w Tomaszowie Lubelskim. Ale tam się płaci 40 złotych miesięcznie, t. j. mniej więcej 100 franków. Jeżeli więc chcecie, to tam możecie go posłać.

CHINY

Wojna domowa trwa dalej.

Niema prawdopodobnie w Europie człowieka, któryby zrozumiał, co się właściwie w Chinach dzieje. Wygląda to tak, jakoby tam wybuchła wojna wszystkich przeciwko wszystkim. Walka toczy się o miasto Szanghaj i to stołeczne miasto Pekin. Zdaje się, że jest to walka ze starym porządkiem w Chinach, wywołana przez gorące żywioły patryjotyczne, któreby chciały wyrwać Chiny z niemocy i uczynić je mocarstwem. Wojska rządowe bronią starego porządku i ponieważ nie czują się bardzo na siłach, dążą do niedopuszczenia do rozstrzygnięcia przed nastaniem zimy. W ciągu zimy wojska rządowe tak się zorganizują, że będą mogły zaatakować rewolucyjnego generała Tszang-Tso-Lin, jednakże właśnie dlatego podwaja tenże wysiłki, aby jak najszybciej dojść do Pekinu. Na drugiej widowni wojny, z pod Szanghaju donoszą że wojna domowa przybrała tamobecną, formę ogólnej ofensywy, ale żadna z walczących stron nie osiągnęła dotychczas widocznych sukcesów. Z Londynu donoszą, że marszałek Wu-Pei-Tsu w razie zwycięstwa zdecydowany jest ogłosić cesarzem Chin jednego z książąt dynastji mandżurskiej.

CZESI CZCZĄ SIENKIEWICZA

Zwłoki wielkiego pisarza polskiego zostaną wystawione w panteonie w Pradze. — Podczas przejazdu przez Czechosłowację będzie mu towarzyszyła eskorta wojskowa

W związku z sprowadzeniem zwłok Sienkiewicza ze Szwajcarii do Warszawy utworzył się w Pradze komitet dla zorganizowania uroczystości żałobnych w Pradze.

Z. M. — Boistrancourt. — Przecież umieściliśmy parę korespondencji o zniwach we Francji. A opis Polski Warszawy, o świętach, o postach znajdziecie w «Kalendarzu Polaka we Francji», który wkrótce będzie wydrukowywany.

B. R. — St.-Diziers. — Właśnie dla waszych fabryk przeznaczony zostanie osobny ksiądz polski przez księdza Rektora Misji Polskiej. Ale dobrze robicie, że o to się staracie, i to wam się chwali.

J. F. — Montluçon. — Żal nam Waszych dzieci, że już nie mają nauczycielki polskiej.

J. Chw. — Colombier. — Napisał Pan list bardzo ładny. Dziękujemy serdecznie. Proszę nam donieść, czy możemy go drukować w «Polaku». Niech Pan gorliwie rozpowszechnia «Polaka».

S. M. — Jujurieux. — Opiszcie, co się u was dzieje.

A. L. — Libercourt. — W rzeczach kościelnych musi być porządek. Towarzystw kościelnych lokalnych nie wolno wam zakładać i kierować bez upoważnienia miejscowego duszpasterza, związków ogólnych bez władzy wyższej.

J. S. — Billy. — Montigny. — Dziękujemy. Zużytkujemy.

POSZUKIWANIA

Cesarzówna Helena, chez Mr. Valaye Cas. à La Pennerie par la Salvetat Peyrales, Aveyron, poszukuje Augusta Osobę; z zawodu kotlarz, przyjechał transportem dnia 26-8 1924.

Nadto poszukuje się:

Marjanny Wołankiewicz, urodzonej Kubiak.

Zwłokom podczas przejazdu przez terytorjum Czechosłowacji będzie towarzyszyła eskorta wojskowa, a na każdej stacji będą oddawane honory wojskowe.

Z czeskiej Pragi donoszą, że między rządem polskim a czechosłowackim toczą się rokowania w sprawie przewiezienia zwłok Sienkiewicza przez Pragę. Czesi chcą na parę godzin zatrzymać zwłoki w Pradze, aby wystawić je w Panteonie czeskim. Jednocześnie pod protektoratem praskiej rady miejskiej, ma się odbyć uroczystość żałobna. Czeskie ministerjum kolei zgodziło się na bezpłatne przewiezienie zwłok przez terytorjum czeskie. W pociągu wiozącym zwłoki, będzie jechał czeski honorowy posterunek wojskowy, a na wszystkich stacjach oddawane będą honory wojskowe.

CYNICZNA ODPOWIEDŹ NA POLSKĄ INTERPELACJĘ W SEJMIE PRUSKIM

Sprawa aresztowania i więzienia 50-ciu Polaków

Przed niedawnym czasem wniósł poseł polski Baczewski i hr. Sierakowski w sejmie pruskim interpelację co do losu aresztowanych na Górnym Śląsku przez władze pruskie 50-ciu Polaków osadzonych w więzieniu śledczym, ponieważ należeli rzekomo do polskiej konspiracyjnej organizacji.

W interpelacji powiedziano między innymi, że rodzi-ny aresztowanych są skazane na głód i wszelkiego rodzaju katusze, i że więźni Polacy, nie mogąc doczekać się rozpraw, któreby wykazały ich niewinność, zamierzają rozpocząć głodówkę. Obecnie otrzymują Polacy odpowiedź za pośrednictwem Amtlich Pressedienst, gdzie powiedziano, że postępowanie karne przeciw aresztowanym Polakom nie zależy od pruskiej instancji sprawiedliwości, lecz od Głównej prokuraturji Rzeszy dla ochrony republiki. Nie kijem go, ale pałką.

MIENIE B. CARSKIEJ ROSYI WE FRANCYI ZOSTANIE POD SEKWESTREM

Jak Francya uzna sowiety ?

Komisya senatora de Monzie zaleci uznanie sowietów de jure, bez uprzedniego stawiania warunków w zakresie spraw ekonomicznych i finansowych, których uregulowanie będzie mogło nastąpić, gdy przedstawiciel francuski będzie w Moskwie.

Do dokumentu zawierającego formułę uznania sowietów miałyby być dołączone pismo, zawiadamiające, że Francya nie zamierza bynajmniej rezygnować z dążenia do układu, czyniącego zadość interesom Francyi. Mienie byłej monarchii rosyjskiej we Francyi do nowego uregulowania będzie pozostawać pod sekwestrem.

Komisya uważa za możliwe nadać obywatelstwo Rosyanom emigrantom, bawiącym we Francyi, a nie mogącym powrócić do Rosyi. Dla tych zaś emigrantów, którzy mogą powrócić, Francya będzie żądać amnestyi, z wyjątkami jedynie indywidualnymi.

Dowiaduje my się dalej, że rząd angielski będzie informowany o wszystkich postanowieniach Francyi w sprawie jej stosunków do Rosyi.

K. Fr. Mirek — Le Pouvoir Législatif dans l'ancienne Pologne. Stx. 136. Cena 10 fr.

Polacy we Francji działają we wszystkich kierunkach. Niniejsza książka dowodzi, że pracują wybitnie i na polu naukowym.

Jestto rozprawa, na podstawie której K. Fr. Mirek zdobył stopień doktora na wydziale nauk politycznych i ekonomicznych w uniwersytecie w Strasburgu.

Dobrze, że ją ogłoszono w języku francuskim. Francuzom potrzeba nie tylko broszur i książek traktujących ogólnie sprawy polskie, ale potrzeba im również dzieł naukowych, na których myślący Francuz mógłby oprzeć swój sąd o Polsce i przekonać się obiektywnie, że Polska, jak inne państwa, umiała być państwem pierwszorzędnym i że Polska w niejednym względzie wyprzedzała wrozuju sąsiadów swoich.

Książka niniejsza cel ten spełnia i dlatego życzyć jej należy, żeby jak najszerzej sięgnęła w myślące koła francuskie.

STRAJK GÓRNIKÓW W BELGJI PRZYBIERA OSTRY CHARAKTER

Z Belgii nadchodzą wiadomości o poważnym charakterze strajku górniczego. Górnicy w szeregu miejscowości dopuścili się ataków sabotażu. Strajk trwa już od kilku tygodni, a robotnicy zniechęceni jego długotrwałością, pragną wywołać rozstrzygnięcie na swoją korzyść.

ZABÓJSTWA

KORESPONDENTÓW WIEJSKICH

Włościanie bezwzględnie tropią wszystkich przedstawicieli władzy sowieckiej, a szczególnie komunistów. W ostatnich czasach rozpoczęto zdecydowaną walkę z korespondentami prasy sowieckiej po wsiach, których włościanie uważają za szpiegów rządu. Prasa sowiecka nawołuje rząd do wzięcia w obronę swych korespondentów, gdyż morderstwą przybierają zatrwajające rozmairy.

KATASTROFA OLBRZYMIEGO AMERYKAŃSKIEGO Sterowca wojennego.

Wojenny okręt sterowy P. C. IV, jeden z największych sterowców w Stanach Zjednoczonych, padł wczoraj ofiarą eksplozji w Langby Felda, przyczem kilku oficerów i żołnierzy zostało zranionych.

Katastrofa nastąpiła skutkiem tego, że ciężka bomba eksplodowała przedwcześnie i wybuch rozerwał powłokę sterowca.

Okręt spadł tak szybko na ziemię, że załoga nie miała czasu przygotować spadochronów. Tylko okoliczności, że okręt był napełniony helium, należy zawdzięczać, że nie było ofiar w ludziach.

ĆWICZENIA CZY WALKA Z POWSTAŃCAMI ?

Z Moskwy donoszą, że flota sowiecka przybyła do Suchumu i Batuma w Gruzji i rozpoczęła ćwiczenia, które rzekomo wzbudzają zachwyt wśród ludności gruzińskiej.

WYKRYCIE CENTRALI FAŁSZOWAŃ DOKUMENTÓW W BERLINIE

Fałszowano na wielką skalę paszporty, formularze listy, fotografie poświadczenia wyższych władz — 3000 różnych klisz, stempli gumowych i metalow. — Kierownikiem centrali komunista niemiecki.

Wykryto w Berlinie olbrzymią centralę, zajmującą się fałszowaniem paszportów i różnych zaświadczeń, posługując się przytem 3.000 różnorodnych klisz, stempli gumowych i metalowych. Na miejscu znaleziono w niezbadanej dotąd ilości, liczne formularze paszportowe,

najroztomalsze druki, listy, fotografie, zaświadczenia wyższych władz i urzędów. Według wszelkiego prawdopodobieństwa kierownikiem tej fabryki falsyfikatów jest funkcjonariusz niemieckiej partji komunistycznej.

ZNAMIENNY LIST OTWARTY POLSKIEGO ROBOTNIKA

**B. członek komunistycznej partji oświecla
• nikczemną prowokatorską akcję
wyznawców Lenina.**

Wychodzący w Dąbrowie Górniczej « Głos Zagłębia » ogłasza nader charakterystyczny list otwarty jednego z miejscowych robotników, b. członka komunistycznej partji.

List brzmi :

« Ja, niżej podpisany b. członkiem komunistycznej partji, w której dłuższy czas pracowałem, wierząc w szczerość i uczciwość głoszonych haseł, jak « jednolity front » albo tworzenie Komitetów akcji, przekopałem się, to jest to.

falsz i demagogja.

Kilka razy musiałem przeciwstawiać się rozkazom partji ponieważ godziły one w interesy klasy robotniczej.

Ostatnio proklamowany strajk przez komunistów rzekomo o pustaloty ekonomiczne, faktycznie zaś był to strajk polityczny, mający na celu rozbięcie Związków Zawodowych przez tworzenie Komitetów akcji. Sposób zaś przeprowadzenia tego strajku.

był najordynarniejszą prowokacją.

JAK WYGLĄDA « UKRAINIZACJA » UKRAINY

Moskiewska « Prawda » podaje ciekawe wiadomości o « ukrainizacji » Ukrainy. Według urzędowych sprawozdań centralne urzędy w Charkowie liczą 1.740 urzędników, wśród których tylko 777 włada językiem ukraińskim. W komisariacie Ukrainy zaledwie i procent papierów załatwia się w języka ukraińskim.

KALENDARZ

Niedziela 20 po świątkach.

PAZDZIERNIK — 31 DNI

Niedziela 26 — Św. Ewarysta.
Poniedziałek 27 — Św. Sabiny.
Wtorek 28 — Św. Szymona i Judy.
Środa 29 — Św. Zenobjusza.
Czwartek 30 — Św. Alfonsa Ródr.
Piątek 31 — Św. Wolfganga.

LISTOPAD — 30 DNI

Sobota 1 — Wszystkich Świętych.
Niedziela 2 — Św. Marcjana.
Poniedziałek 3 — Dzień Zaduszny.

== POLSKI SKLEP ==

Artykułów Piśmiennych

Roman Rembelski

Sprzedaz polskich dzienników

3, rue Fourcy, 3 — PARIS (IV°)

Giełda.

W PARYŻU płacono dnia 24 października :

Za 1 funt szterlinga	Frs. :	86,70
Za 1 dolara	Frs. :	19,22
Za 1 złotego	Frs. :	3,69

WARSZAWIE, dnia 23 października :

Za 1 funt szt.	Złotych p.	23
Za 1 dolara	Złotych p.	5,18
Za 100 franków	Złotych p.	26,97

KSIĘGARNIA

Polaka we Francji

Na pobojuwisku, napisał Sewer.....	7 fr.
Sąd Boży — napisał Jeske — Choiński.....	3 »
Latawiec — » Bałucki.....	3 »
Dlaczego mój znajomy, nie mógł dotychczas pism swoich wydać, napisał Gomulicki.....	2 »
Legandy Żołnierskie napisał Ostrowski.....	3 50
Królewska niedola » Domańska....	4 »
Soldat » Gomulicki.....	4 »
Dziewica Orleańska » Tuchołkowa...	6 50
Gołębice » Orwicz.....	4 »
Mistrz Twardowski » Ciembroniewicz	5 »
Błękitna Pantera » Bogdanowicz...	3 50
Dawni Ludzie » Jasiński.....	3 »
Giewontowy Hufiec » Kropiwnicka...	4 »
Czarna Ściana » Stodor Cechak.	4 »
Skarbiec Faraona » Morawska.....	4 »
Patrol Wigilijny » Jarosławski...	2 »
Zapóźno » Bałucki.....	3 »
Wyprawa na Żubry » Kraszewski....	4 »
O Skarb Gwajkurów » Jezierski.....	6 50
Ave » Gliński.....	5 »
Przeklęty Ród » Gliński.....	5 »
Historja święta dla katol. szkół ludowych.Str 184	3 »

Spiewniczka. Największy zbiór pieśni narodowych, humorystycznych itd. na 1, 2 i 3 głosy, z nutami.

1. Część zawiera 72 pieśni
2. „ „ 74 „
3. „ „ 77 „

Razem więc 223 „

Wszystkie 3 części w jednej oprawie..... 15 fr.

Części poszczególnych nie sprzedaje się pojedynczo.

Arcybiskup Bilczewski. **O Miłości Ojczyzny.**

58. str. broszur..... 1 fr.

Ks. F. MACHAY: **Moja Droga do Polski**, 260 str. 15 fr.

Katechizm Rzymsko-Katolicki. 104 strony..... 1 50

Polak we Francji. Najobszerniejsze a zarazem najtańsze pismo polskie we Francji.

na 1/2 roku.....	12 fr.
na kwartał.....	6 fr.
na miesiąc.....	2 fr.

Można nabyć w Misji Polskiej. — Adres :

MISSION POLONAISE CATHOLIQUE
263 bis, rue Saint-Honoré, Paris, I^{er}.

Przy zamówieniu starczy wyciąć adres i nalepić na kopertę. Pieniądze nadesłać zgóry.

Le Gérant : P. NEVEU.

Og. Tow. Druku i Wyd. 71, ul. de Rennes, Paris.

POLSKI BANK we FRANCJI

Bank Związku Spółek Zarobkowych

POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 15

--- ODDZIAŁ PARYSKI ---

Adres telegr.: BEZETESB-PARIS
Konto czekowe na poczcie Paris 530-87

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e)

Telefon: GUTENBERG 77-03
R. C. Seine N° 166.729

USKUTECZNA NAJSZYBCIEJ, NAJPEWNIER I NAJTANIEJ
PRZESYŁKĘ pieniędzy do POLSKI, NIEMIEC, CZECHOSŁOWACJI i innych krajów.
Przekazy do Polski z wypłatą w ZŁOTYCH POLSKICH Na wyraźne życzenie
klienta, wypłaca Bank w Polsce także we frankach lub w dolarach amerykań-
skich. (W banknotach francuskich lub amerykańskich). Wypłata pieniędzy w
Polsce bez żadnych potrąceń.

W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacane po 2-3 dniach.
PRZYJMUJE oszczędności we FRANKACH za NAJWYŻSZYM OPROCENTOWANIEM.
OTWIERA konta czekowe.

ZALATWIA wszelkie operacje bankowe, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe,
wystawia na życzenie чеки na wszystkie kraje.

ODDZIAŁY w POLSCE : Poznań, Warszawa, Łódź, Kraków, Wilno, Katowice, Lwów,
Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Sosnowice, Lublin, Radom, Piotrków, Kielce, Zbąszyń.
Z Bankiem naszym współpracuje w Polsce PRZESZŁO CZTERYSTA BANKÓW LUDOWYCH,
SPÓŁEK ZAROBKOWYCH i GOSPODARCZYCH ; prócz tego posiadamy korespondentów
WE WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCIACH POLSKI. Wypłaty skuteczniamy nawet osobom
mieszkającym we wsiach w Polsce.

ODDZIAŁ WŁASNY w GDAŃSKU
ODDZIAŁ WŁASNY w AMERYCE — NOWY-YORK

Listy prosimy pisać po polsku. Adresować należy :
BANQUE DE L'UNION DES SOCIETES COOPÉRATIVES
82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e)

Najszybciej najtaniej i najpewniej **PRZEKAZY DO POLSKI**
w złotych, frankach i dolarach **BEZ ŻADNYCH POTRĄCEŃ USKUTECZNA**

Pocztowe K-to Czekowe : PARIS N° 336.38
Tel.: TRUD. 42-48, 56-49, 66-78. — Inter. 112.

Pierwszy POLSKI BANK we Francji

R. C. Seine N° 158.611
Adres telegr.: BANKVARAB-PARIS

BANK DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W WARSZAWIE

Warszawa-Poznań-Kraków

Filja w Paryżu: 36, Rue de Châteaudun, Paris (9^e)

Siedziba główna : WARSZAWA, ul. Traugutta, 18.

Oddziały w Polsce (7 oddziałów miejskich) : Augustów, Baranowice, Będzin, Biała Podlaska, Białystok, Bielsk Podlaski,
Bielsko Cieszyńskie, Brześć n. B., Bydgoszcz, Chełm, Częstochowa, Drohobycz, Dubno, Garwolin, Grajewo, Grodno, Horodzieja, Hrubieszów,
Kalisz Kaluszyński, Katowice, Kielce, Kobryń, Końskie, Korzec, Kraków, Królewska Huta, Krzemieniec, Kutno, Leszno, Lida,
Lubartów, Lublin, Lwów, Łomża, Łódź, Łuck, Łuków, Luniniec, Międzyrzec, Mińsk, Mazów, Olkusz, Ostróg, Ostrołęka, Ostrów Łomżyński,
Ostrów Poznański, Ostrowiec, Pabjanice, Parczew, Pińsk, Piotrków, Płock, Podwołoczyska, Poznań, Prużany, Puławy, Pułtusk, Radom,
Radomsk, Radzyń, Równe, Sandomierz, Sarny, Siedlce, Siemiatycze, Skarżysko, Sokółka, Sosnowiec, Stanisławów, Stalce,
Suwałki, Tomaszów Nasz., Toruń, Ustroń, Śląsk, Węgrów, Wilno, Włodawa, Włodzimierz Woł. Wołkowysk, Zamość, Zawiercie,
Zdobunów, Zdunska Wola, Zaleszów.

Filje : w Gdańsku, Londynie, Antwerpii, Brukseli, i Rotterdamie.

Liczne listowne podziękowania świadczą, że BANK dla HANDLU I PRZEMYSŁU w WARSZAWIE, jako jedyny Bank Polski we
Francji, posiadający około 100 oddziałów w Polsce, przesyła pieniądze *najszybciej i najtaniej nawet do najmniejszej wsi*. Wszelkie przekazy
zarówno do Polski, jak Niemiec, Litwy-Rosji-Czechosłowacji i t. d. załatwione są *po najlepszym kursie* W większych miastach przekazy tele-
graficzne zostają wypłacone po 2-3 dniach.

Bank oprocentowuje najkorzystniej *oszczędności* i otwiera rachunki *we frankach i złotych*, płacąc najwyższy procent.

Reprezentacje we Francji (w okręgach górniczych) : Comptoir Général de Change :

Barlin (P.-de-C.), Grande Place; Bruay-les-Mines (P.-de-C.), I-sze Biuro : 55, rue Pernes, II-gie Biuro : 101, rue de la Répu-
blique, Bully Grenay (P.-de-C.), 12, rue de la Mine; Douai (Nord), 2, Terrasse St-Pierre; Lens (P.-de-C.), 15, rue de la Paix; Marles-
les-Mines (P.-de-C.), rue Pernes, Nœux-les-Mines (P.-de-C.), 254, rue Nationale; Oignies (P.-de-C.), 90, rue Emile-Zola; Sallaumines
(P.-de-C.), Route Nationale. Biura Posiłkowe : Montigny-en-Gohelle (P.-de-C.), 36, rue d'Harnes; Carvin (P.-de-C.), Route de Libercourt;
Douges (P.-de-C.); Billy-Montigny (P.-de-C.), Harnes (P.-de-C.).

W biurach udziela się informacji oraz porad bezpłatnie.

Listy należy pisać po polsku i adresować : } **Banque pour le Commerce et l'Industrie à Varsovie,**
36, Rue de Châteaudun - PARIS (9^e).